

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXVIII

Sroda 11 sierpnia 1937 r.

Nr. 219

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Pilsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61073

P.K.O. 302.712

Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Przeznaczona miesięczna z odnośnikiem do dnia i przesyłką pocztową **2.50** zł.

Czy Czang-Kai-Czek wypowie wojnę? Obie strony szykują się do walki

TIEN TSIN, 10.8. Z Tien Tsinu donoszą: Według komunikatu głównej kwatery wojsk japońskich dają się zauważyć nowe przegrupowania oddziałów chińskich.

Na linii Kaigan — przełęcz Nankou wzrósł wielki mur na zachód od Pekinu wojska chińskie złożone z 84, 89 i 143 dywizji zostały wzmocnione przez nadejście 4-tej dywizji armii centralnej.

Poza tym na południo-zachód w kierunku Kaiganu posuwają się 21 i 26 dywizja armii centralnej.

Wzdłuż linii Pokau — Teinanfu kierują się na pomoc oddziały wojsk centralnych, które mają się połączyć ze stacjonowanymi w tych okolicach wojskami prowincjonalnymi i posunąć się dalej w kierunku Tsingtau.

Powyższe ruchy wojsk chińskich zostały stwierdzone przez akcję wywiadową samolotów japońskich.

Jak przypuszczają koncentracja wojsk chińskich ma na celu wzmocnienie pozycji rządu chińskiego podczas rokowań, które mają być prowadzone w Nankinie z ambasadorem japońskim.

W japońskiej kwaterze głównej panuje przekonanie, że wojny nie da się uniknąć.

W poniedziałek Japończycy rozbroili złożony z 1800 ludzi oddział policji specjalnej, który pełnił służbę na linii Szanghaj — Kwan Tien Tsin z ramienia autonomicznego rządu prowincji wschodniego Hopei. Oddział ten był uważany za lojalny wobec Japończyków, lecz dopuścił się w Tungczau rzezi obywateli japońskich i Koreańczyków.

NADZWYCZAJNE PEŁNOMOCNICTWA

MARSZAŁKA CZANG-KAI-CZKA

NANKIN, 10.8. Marszałek Czang-Kai-Czek, głównodowodzący sił zbrojnych Chin, otrzymał od swego rządu nieograniczone pełnomocnictwa co do wydania Japonii wojny lub pokojowego załatwienia zatargu w Chinach Północnych.

Na podstawie tych pełnomocnictw — marszałek Czang-Kai-Czek miał już zamianować swego przedstawiciela, który będzie prowadził rokowania z Japończykami. Jak wiadomo, do Nankinu przybył w tych dniach z Tien Tsinu japoński ambasador w Chinach Kawagoe.

Kawagoe oświadczył, że dołoży wszelkich starań, aby dojść do porozumienia z Nankinem.

OLBRZYMI WYSILEK JAPONII

TOKIO, 10.8. Japonia mobilizuje

wszystkie swe resursy gospodarcze i wojenne, przygotowując się do długotrwałej i ciężkiej walki z Chinami.

W Japonii odbywa się powszechna mobilizacja, co świadczy o tym, jak wielką wagę przywiązuje się przez koła wojskowe do zatargu z Chinami.

INCYDENT W SZANGHAJU

SZANGHAJ, 10.8. W związku z ostatnim incydem na lotnisku Hung-Jao napływ Chińczyków z przedmieść na terytorium koncesji zagranicznych przybrała siłę.

Według informacji ze źródeł chińskich pierwsze strzały padły ze strony japońskiej. Policjant chiński został za-

bity. Japończycy stracili oficera i szofera samochodu wojskowego. Chińczycy zabarykadowali wszystkie ulice wiodące na lotnisko.

O wschodzie słońca Chińczycy wydali icało porucznika japońskiego przedstawiciela marynarki. Jednocześnie przywieziono zwłoki marynarza japońskiego Obaj zabici zginęli w zająci w pobliżu lotniska szanghajskiego. Zwłoki oficera znaleźliśmy przy samochodzie na skraju drogi, ciało zaś marynarza znaleźliśmy w polu w odległości jednej mili.

Po zajęciach na lotnisku z obszaru koncesji międzynarodowej wiele osób wyjeżdża.

Sowiety dają Chinom broń a samoloty Ameryka

LONDYN, 10.8. „Morning Post“ donosi z Moskwy, że po odbyciu poufnych narad, które trwały kilka dni, ze Stalinem i innymi czołowymi osobistościami rządu sowieckiego, marszałek Blücher powrócił do Ulan Bator, stolicy Mongolii Zewnętrznej. Jednocześnie inni wyżsi wojskowi sowieccy opuścili Moskwę, udając się na swoje posterunki na Dalekim Wschodzie.

Według wiadomości, krążących w kołach poinformowanych, rząd sowiecki dostarczy Chinom materiału wojennego i wysła doradców wojskowych. Po przybyciu do Ulan Bator marszałek Blücher oddał do dyspozycji armii Dalekiego Wschodu 3 baterie ciężkiej i 6 baterij lekkiej artylerii oraz 200 karabinów maszynowych, jako dar rząd centralnego.

TOKIO, 10.8. W kołach japońskiego min. spraw zagranicznych udzielają dużo uwagi wiadomościom, że w Ameryce odbywa się werbowanie pilotów ochotników dla armii chińskiej i że pewna amerykańska grupa finansistów miała zaproponować rządowi nankińskiemu do-

starczenie w ciągu kilku dni 200 samolotów wraz z odpowiednią ilością pilotów.

Z drugiej strony z Waszyngtonu donoszą, że sekretarz stanu Hull wypowiedział się przeciwko angażowaniu się ochotników amerykańskich w armii chińskiej i przeciwko dostarczaniu broń rządowi nankińskiemu.

CHIŃCZYCY WYJEŻDZAJĄ Z JAPONII

SZANGHAJ, 10.8. Ministerstwo spraw zagranicznych w Nankinie poleciło ambasadzis w Tokio zgromadzić obywateli chińskich w miastach portowych i skierować ich do powrotu do kraju.

Rząd chiński wynajął szereg parowców, które udały się do portów japońskich.

Do Szanghaju przybyło kilka tysięcy studentów chińskich, studiujących w wyższych uczelniach japońskich. Z ogólnej liczby 5000 studentów chińskich, studiujących w Japonii, co najmniej połowa powróciła do kraju.

BENZYNA DLA CHIN

NOWY JORK, 10.8. „Los Angeles

Examiner“ donosi, że rząd chiński zakupił w południowo - kalifornijskim towarzystwie naftowym 20 milionów galonów benzyny samolotowej.

MARSZAŁEK CHIŃSKI — CZEHEM

PRAGA, 10.8. W związku ze wzmagającym się zainteresowaniem sprawami chińskimi, od pewnego czasu obiegają pogłoska, że marszałek chiński — Fen-Yu-Siang, znany pod mianem „marszałka chrześcijańskiego“ pochodzi z Czech. Pogłoska ta znajduje obecnie potwierdzenie. Jego prawdziwe nazwisko brzmi: Feng. Jego bratanica, która mieszka w Użhorodzie, pozostaje z nim w stałej korespondencji listownej.

STARCIA

SZANGHAJ, 10.8. Oddziały wojsk chińskich odparły wczoraj oddział japoński, który w sile tysiąca żołnierzy, wspomogany przez artylerię zaatakował wojsko chińskie w okolicach Nankinu w północnym Czaharze.

Walki pomiędzy przednimi strażami toczyły się koło linii kolejowej na południo-zachód od Tien Tsinu. 8 samolotów japońskich dokonało nalotu na Paotung, otwierając ogień karabinów maszynowych. Ofiar nie było.

BAKTERIE PRZECIWI JAPOŃCZYKOM

CHARBIN, Miejscowa prasa donosi, że w tych dniach przybył do Szanghaju sowiecki statek „Sewier“, który wypłynął z sowieckiej bazy bakteriologicznej na wyspie Diomita (cieśnina Beringa).

Jak twierdzi prasa, pod pokładem „Siewiera“ przewieziono znaczny transport kultur bakterii chorobotwórczych dla użytku chińskiej armii przeciwko Japończykom.

Dzienniki twierdzą, że jeżeli fakt ten znajdzie potwierdzenie, to czyn ten winien być zakwalifikowany jako niesłychane naruszenie prawa międzynarodowego i Japonia wyciągnie z tego najdłuższej idące konsekwencje.

Przemówienie Marsz. Śmigłego-Rydza na Zjeździe Strzeleckim

WARSZAWA, 10.8. (Tel. wł.) Wczoraj odbył się w Warszawie walny zjazd delegatów Związku strzeleckiego.

Na walnym zjeździe delegatów Związku strzeleckiego p. Marszałek Śmigły-Rydz wygłosił następujące przemówienie:

„Szanowni pastwo! Żałuję, że nie mogę dłużej być obecny na waszych obradach, muszę wrócić do swoich zajęć. Przed odejściem chcę wypowiedzieć kilka zdań. Nie będę wygłaszał patetycznych słów. Mój stosunek do Związku strzeleckiego jest wam znany. Wiecie, jaką wagę przywiązuję do strzeleckiej pracy. Jako człowiek pracujący od dłuższego czasu w

wojsku, chcę wam zwrócić uwagę na jedną sprawę, która i wam, coście albo służyli w wojsku, albo pracując w Strzelcu, oswioli się z zagadnieniami wojskowymi na pewno jest znana.

Jeśli się porówna najlepszy pułk armii jakiegokolwiek, nawet najlepszy z pułkiem najgorszym, to widzi się ze zdumieniem dużą różnicę, duży dystans między jednym a drugim. Jaka jest przyczyna tej różnicy? Przyczyna tkwi w jakości pracy ludzkiej. W warunkach podobnych ludzie osiągają różne wyniki, zależnie od włożonej w pracę duszy, włożonego wysiłku umysłowego i energii fizycz-

nej. I oto mamy dwa bardzo różniące się między sobą pułki.

Widzimy więc, że skala możliwości i wysiłku ludzkiego jest bardzo szeroka i jak wiele może człowiek osiągnąć i to nie z pomocą jakichś nadprzyrodzonych sił, ale przyłożywszy się odpowiednio do pracy.

Życzę wam z całego serca, abyście w waszej pracy, która ma tak cenną tradycję i tytuł ludzi ekupia, tę skalę zwiększyli — a zwiększyli nie ku dołowi, lecz ku górze“.

SAMODZIELNEGO

młodego pracownika, znającego pracę biurową, korespondencję, stenografię i pisanie na maszynie — **POSZUKUJE OD ZARAZ** firmę przemysłową. Wymagane: inteligencja, energia i inicjatywa. — Oferty pod „Przyszłość“ kierować do Administracji „Kuriera Zachodniego“ 3438

TURNIEJ SZACHOWY

SZTOKHOLM, 10.8. W 13 rundzie olimpijskiego turnieju szachowego Polska pokonała Belgię w nieznacznym stosunku 2½:1½. Wy-nik ten należy uznać za niedostateczny ze względu na słabość przeciwnika. W ogólnej punktacji na czele turnieju znalazła się znowu drużyna polska, która ma 35 pkt i ledwo niedobitą marginesem.

ZAMACH NA WOROSZYŁOWA

Nowe aresztowania w Moskwie i Tule

HELSINGFORS, 10.8. Według nadeszłych z Moskwy wiadomości miano dokonać na marszałka Woroszyłowa zamachu.

W dniu 14 lipca r. b. komisarz obrony narodowej marszałek Woroszyłow udał się na czele delegacji specjalistów wojskowych do Tuli celem przeprowadzenia inspekcji w tamtejszej fabryce broni. Pojeździe przybył o godz. 10 wie-

czorem do Tuli. Na dworcu nastąpiło powitanie Woroszyłowa przez delegację robotników fabryki oraz przedstawicieli armii.

W czasie rozmowy marszałka Woroszyłowa z delegacją paść miał nagle strzał rewolwerowy, od którego Woroszyłow miał zostać ranny w lewe biodro.

Po udzieleniu pierwszej pomocy Woroszy-

łowa miano przewieźć następnego dnia samolotem do Moskwy.

W garnizonie i wśród robotników Tuli dokonano licznych aresztowań. Do tej pory jednak nie aresztowano właściwych sprawców zamachu. Władze starają się fakt zamachu ukryć orz trzymają w ścisłej tajemnicy wyniki przeprowadzonego śledztwa.

TECHNIK - MECHANIK

gratownie obznajomiony z obróbką mechaniczną i organizacją warsztatową.

POTRZEBNY NATYCHMIAST,

do powołanego przedsiębiorstwa przemysłowego. Oferty pod „Kalkulator“ — kierować do Administracji „Kuriera Zachodniego“ 3437

Triumfy polskich harcerzy na Jamboree w Holandii

HAGA, 10.8. Zakończył się dziś międzynarodowy zlot harcerski (Jamboree). Gen. Baden-Powell wygłosił w obecności 30.000 harcerzy przemówienie, w którym podniósł społeczną rolę harcerstwa.

W ciągu najbliższych dwóch dni odbędzie się kongres przewodniczących harcerstwa w Hadze, podczas gdy harcerze udadzą się na zwiedzanie Holandii.

(Korespondencja własna K.Z. z Vogelensangu)

W Holandii, kraju zielonych łąk, łaciących krów, melancholijnych wiatraków, tulipanowych pól, odbywało się w tym roku Jamboree, zlot skautów z całego świata.

Harcerze polscy, którzy w liczbie 600 przybyli tutaj twierdząc zgodnie, że Holandia jest zupełnie taka sama, jak sobie wyobrażali. Na olbrzymich błoniach Vogelensangu pod Haarlemem, rozbiło swe namioty 28 tysięcy skautów wszystkich ras, krajów i narodów. W sobotę dnia 31 lipca nastąpiło uroczyste otwarcie „Dzambo”.

DEFILADA

Na mecenia przystrojonej trybunie zasiadła dobrodusznia, uśmiechnięta królowa Wilhelmina, obok niej lord Baden-Powell, twórca skautingu, naczelny skaut świata. Jest tam również popularna w Polsce księżniczka Juliana z małżonkiem Bernardem.

Rozpoczęła się defilada. Pierwsi maszerują, jak to z alfabetycznego porządku wynika Amerykanie. A potem Armenia, Austria, Belgia, Chiny, Dania, Wielka Brytania w sile 3 tysięcy ludzi i wreszcie Polska. Polscy harcerze jacyś z wśród wszystkich posiadają własną orkiestrę. W takt zadzierzystych dźwięków Pierwszej Brygady maszeruje oddział wyróżniający się świetną prezencją i sprężystym krokiem. Na trybunach rozlegają się oklaski.

— Co to za jedni? Turcy, Węgrzy?
— Nie, to Egipcjanie — objaśnia jakiś „znawca”.

Wreszcie sprawa wyjaśnia się — Polacy.

SERIA TRIUMFÓW

Po tym pierwszym udanym występie na defiladzie, harcerze nasi odnieśli cały szereg sukcesów stając się pupilami złota i holenderskiej, nie łatwo entuzjastycznej się publiczności. Przede wszystkim ogromnie podobał się pokaz reprezentacyjny, którego treścią była historia dotychczasowych „jamboree”. Skaut ci polscy wywiązali się z zadania dowcipnie i wesoło, dając w syntetycznych skrótach świetnie wyreżyserowane obrazki poprzednich zlotów. Oto zlot w Anglii, podczas którego leł deszcz; harcerze na szczytach, pod parasolami brodzą po wodzie zamarkowanej przez pały niebieskiej bibuły. Gödölla, na Węgrzech — puszcza węgierska, a nad nią wielki księżyc, którego rolę odegrał z powodzeniem czerwony pyzaty balon; wreszcie Holandia — nider-

landzkie krowy, których rolę z powodzeniem odegrali harcerze okryci kocami w białe laty z papieru.

Dużo entuzjazmu, rozmach i pomysłowość i oto prostymi środkami można odnieść sukces nawet na trudnym międzynarodowym terenie.

Uwieńczeniem pokazu był moment końcowy gdy na boisko nadleciały trzy pilotowane przez harcerzy samoloty RWD, holując szybowiec.

Harcerz Burchardt na jednym z samolotów wykonał szereg akrobacji, które tak się podobaly, że na prośbę komitetu organizacyjnego pokaz został powtórzony w sobotę przed królową Wilhelminą. Taką prośbą o powtórzenie pokazu wyróżnieni zostali prócz nas tylko Anglicy i Holendrzy.

Harcerze-lotnicy obozują na lotnisku Ypen-

burg pod Hagą. Przyglądał się ich startowi ks. Bernard, małżonek księżnej Juliany. Oprócz tego zaproszono ich na loty szybowcowe na lotnisko w de Teuge, gdzie odbywają się obecnie holenderskie zawody szybowcowe. Tam odwiedził ich holenderski minister komunikacji dr inż. van Buuren, sam entuzjasta lotnik i znawca lotnictwa, który wygłosił do naszych harcerzy-lotników przemówienie.

WĘDRÓWKI PO OBOZIE

Do sukcesu harcerzy polskich nie mało przy czynił się wygląd naszego obozu, tłumnie zwiedzanego przez publiczność. Panuje tu niesłychany porządek i tak ceniona przez Holendrów czystość. Zielone jednakże namioty urządzone wewnątrz wygodnie i ze smakiem ozdobione są motywami sztuki ludowej. Kłopot mają nasi harcerze z pożywieniem. Wszy-

sko zapasując tutaj opakowane standaryzowane i nie znając języka trudno się zorientować według napisu co zawiera blaszana puszcza: mleko w proszku, czy kaszkę, marmeladę owocową, czy pastę do obuwia. Każda bułka opakowana jest oddzielnie w celafon, oddzielnie opakowane otrzymuje się eparówki, kotlety a nawet pojedyncze plasterki szynki.

Poza obozem polskim wielkie zainteresowanie wzbudzą Amerykanie posiadający luksusowe jedwabne namioty, elektryczne przyrządy do gotowania, prania i zmywania naczyń, meble składane i wyłożone korkiem.

CZENDŹ

Po południu rozpoczyna się prawdziwa wędrówka ludów. Harcerze odwiedzają się wzajemnie porozumiewając się najczęściej na migi.

Uprawia się namiętnie dwa procedury: „czendź”, tj. handel zamienny i zbieranie autografów. Harcerze zamieniają między sobą wszystko, od znaczków pocztowych zaczynając, aż do części garderoby włącznie. Długie namiętne targi toczą się na migi.

Marzeniem każdego skauta jest poza tym zdobyciem autografu lorda Baden-Powella. Nie którym podobno się to udało, ale na ogół wszyscy zdają sobie sprawę, że nie można zamęczać staruszka. Wiecznie obłożony jest natomiast Molnar, znany komediopisarz węgierski, który przybył tu z drużyną swych rodaków. Gdy tylko ukaże się, natychmiast wyciągają się ku niemu notesy, albumy i ołówki. I Molnar podpisuje.

ZAWISZA CZARNY

Cała prasa holenderska nie zdążyła jeszcze opublikować swoich pełnych entuzjazmu artykułów o obozie polskim i harcerzach polskich, kiedy otrzymała nowy zapas wrażeń z okazji przybycia „Zawisza Czarnego”, jachtu harcerzy, do portu amsterdamskiego.

„Zawisza Czarny” podbił sobie głównie dlatego serca Holendrów, ponieważ jak stwierdzają artykule, jest to typ okrętu, którego flota holenderska już nie zna, bo go zapomniała, a przecież przodkowie dzisiejszych żeglarzy holenderskich na takich właśnie statkach zdobyli sobie sławę światową.

W—i.

Odprężenie włosko - angielskie i niedomówienia Mussoliniego

MESSYNA, 10.8. Wczoraj rano na jachcie „Aurora”, eskortowanym przez jednostki włoskiej floty w jennej przybył do Messyny Mussolini, gdzie na placu municypalnym wygłosił przemówienie.

Przypomniał wstępnie, że po raz ostatni bawił w Messynie 13 lat temu oraz podziękowawszy ludności za serdeczne powitanie, Mussolini zaznaczył, że niebawem wygłosi w Palermo po zakończeniu manewrów programową mowę polityczną. Obecnie stwierdza, że podróż jego na Sycylię posiada cele pokojowe i konstruktywne. Przybyłem tu, mówił Mussolini, stwierdzić to, co zostało dokomane, a zwłaszcza, aby zobaczyć to co będzie jeszcze zrobione w przyszłości.

Następnie zapewnił Mussolini, że ostatnie braki pozostałe w Messynie, po trzęsieniu ziemi, zostaną usunięte definitywnie dnia 28 października 1938 r., w dniu, w którym zostanie również inaugurowany wielki dworzec lądowy i morski.

RZYM, 10.8. Mowa Mussoliniego, wygłoszona w Messynie, a zwłaszcza słowa o pokojowych celach wizyty, stoją w związku z komentowaniem dorocznych manewrów sierpniowych na Sycylii jako aktu obronnego na wypadek wojny z Anglią. Zapewnienie Mussoliniego, iż pobyt jego na Sycylii ma cele konstruktywne i pokojowe jest wymownym dowodem odprężenia stosunków włosko-angielskich.

Gdy cieśla jest wodzem przyczyny porażki czerwonych

PARYŻ, 10.8. Po długotrwałych dochodzeniach ustalono ostatecznie przyczyny bezprzekładnej klęski hiszpańskich wojsk rządowych pod Brunete, największej, jaką ponieśli czerwoni w obecnej wojnie.

Okazuje się, że dowódca centralnego odcinka frontu madryckiego gen. Lister, chcąc odciążyć front północny i nie dopuścić do zdobycia przez powstańców Santander, na własną rękę, bez porozumienia z naczelnym dowódcą gen. Miają, zarządził wielką ofensywę.

Wielka bitwa pod Brunete, trwająca przez kilka dni po początkowych sukcesach zakończyła się straszną masakrą czerwonych wojsk. Rządowcy stracili w tej bitwie 20.000 żołnierzy w zabitych i rannych oraz stracili ważne

pozycje.

Rząd w Walencji po klęsce zażądał wyjaśnień od gen. Miają. Wynikł konflikt między rządem a generałem, w następstwie którego gen. imają zrzekł się stanowiska naczelnego wodza i objął dowództwo nad odcinkiem Teruel. Naczelne dowództwo objął na froncie ma dreyckim płk. Ortega.

Gen. Lister, główny winowajca klęski, pozostał na swym stanowisku. Jest on typowym „czerwonym generałem”, który tak wysokie stanowisko zawdzięcza popularności wśród robotników, sam bowiem jest z zawodu cieślą. Przygotowania wojskowego, które by go kwalifikowało na dowódcę zupełnie nie posiada.

L. WOLFF

W pogoni za ojcem

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Autoryzowana adaptacja Eugeniusza Bałuckiego

10)

— Tak jest panie kapitanie — odpowiedział John Hatas i pomyślał o czeku, który w jego najgłębszym przekonaniu nigdy nie będzie zapłacony. — Jeżeli pan kapitan potrzebuje jeszcze złotych polskich...

— Dziękuję. Narazie wystarczy. Do widzenia, John.

Szofer opuścił pokój.

Barker zapalił światło i zasiadł nad szachownicą.

O siódmej zadzwonił, aby zamówić kolację i był nieprzyjemnie rozczarowany, gdy zamiast sympatycznej pokojówki pojawił się ponury kelner o twardym hamietowskiego grabarza, młcząc przyjął zamówienie i znikł bez szmeru.

Po kolacji Barker zadzwonił na pokojówkę jedynie po to, by się przekonać, czy jest.

Przyszła natychmiast i zapytała u przejmie:

— Pan na mnie dzwonił, proszę pana?

— Chciałem się tylko dowiedzieć, czy pani już jest. — Uśmiechnęła się lekko.

— Dziś przed południem ukazała się jakaś inna dziewczyna.

— Bo moja służba zaczęła się dopiero o trzeciej.

— A tak. — Spojrzył na nią uważnie i powiedział zyczliwie: Cieszy mnie, że pani jest tutaj.

Woydyńska uczuła gorąco na policzkach.

— Pan wychodzi, czy pan sobie życzy żebym zaraz zrobiła porządek w pokoju?

— Nie, nie wychodzę nigdy.

Poшла do łazienki, potem przygotowała łóżko.

Barker obserwował ją jak za pierwszym razem i raptownie niezwykłe odkrycie — miała przepiękne ręce, przy tem starannie wypielegnowane.

— Pani ma nadzwyczajną rękę — obwieścił ze zwykłą powagą, ściągając w skupieniu brwi.

Panna Woydyńska skurczyła się w sobie, niby mimoza pod dotknięciem zimna, jakgdyby zdradzono w tej chwili niebezpieczną tajemnicę.

— Dlaczego pani udaje pokojówkę? — zapytał otwarcie Barker, któremu jej zakłopotanie dodało śmiałości.

— Ja nic nie udaję...

— Owszem. Pokojówki nie mają takich rąk. Więc cóż to jest?

— Bieda.

— Bieda? — Nie spodziewał się tak szczerego wyznania i zmieształ się.

— Muszę pracować dla kawałka chleba. Życie staje się codziennie cięższe.

— Wolno zapytać, jaki jest prawdziwy zawód pani?

— Jestem studentką, proszę pana.

Powstał.

— Co pani studjuje?

— Filozofję.

— O, filozofję! — w jego głosie za-

dźwięczały żal i rozczarowanie. — Filozofja! co za pomysł! — Połapał się i dodał zażenowany: — Niech mi pani wybaczysz...

Panna Woydyńska była przekonana, że zakłopotanie Barkera pochodzi stąd, iż przypomniał sobie wczorajszą obcesową propozycję: uczynił ją ponętnej pokojówce, która w rzeczywistości jest akademicką studującą filozofję. Właśnie to najgorsze...

— Niema co wybaczyc! — odpowiedziała, ganiąc siebie w duchu za pośpiech. Należało powiedzieć, że jest słuchaczką medycyny, bo ta znacznie mniej odstrasza mężczyzn, niż filozofja.

Wyczuła doskonale w tonie jego głosu pewną rezerwę, nawet znudzenie, kiedy zapytał, jakby usprawiedliwiająca się:

— Pani oczywiście gra w szachy?

— Tak, ale bardzo słabo, mister Barker.

— Nie ma pani ochoty zagrać ze mną?

— Owszem. Ale nie teraz. Teraz mam służbę.

— Jak długo?

(Ciąg dalszy nastąpi)

JESTEŚMY „PRYMITYWEM” ..

Co mówią cyfry Małego Rocznika Statystycznego

„Jesteśmy jeszcze w wielu dziedzinach prymitywem” — powiedział w uśmiechu na zjeździe legionistów w Krakowie Naczelny Wódz Marszałek Śmigły-Rydz. — I wynikają z takiego stwierdzenia imperatywy:

„Musimy podnieść całością życia Polski w inny wyższy styl”.

Jakże pełnego wyrazu nabierają te dwa powiedzenia, gdy weźmie się do ręki „Mały Rocznik Statystyczny” za rok 1937. Mała ta książeczka, która zresztą przestała już być małą, rozszerza się bowiem z roku na rok i obejmuje już 400 stronicek zwartej druk, jest nieocenionym przewodnikiem po współczesności. Przewracając kartki „Małego Rocznika”, uzmysławiamy sobie w sposób wyjątkowo wyrazisty czym jesteśmy i co zacznymy. Dlatego „Mały Rocznik” spełnia wielką misję, wyrzyna nas bowiem z letargu bezmyślności, a upojenia bierności i przypomina o tym, o czym chcemy zapomnieć.

Cyfry „Małego Rocznika Statystycznego” za rok 1937 materializują się w następujący obraz:

1. Jaki mamy dochód społeczny? Nawet w latach pomyślności gospodarczej dochód społeczny Polaka był bardzo niski. Wynosił on w 1929 roku na jednego mieszkańca 900 złotych, podczas gdy dochód społeczny Francuza wynosił 2.100 złotych, Duńczyka i Niemca 2.500 złotych, Anglika 4.200 złotych, mieszkańca Stanów Zjednoczonych 5.800 zł. Nawet więc w latach prosperity „statystyczny Polak” miał 3 razy niższy dochód od „statystycznego” Duńczyka i Niemca, 4 i pół razy niższy dochód od Anglika, 6 i pół razy niższy od Amerykanina.

W latach kryzysu dochód społeczny spadał w Polsce

znacznie silniej, aniżeli w bogatych krajach zachodu;

napiętość między nami a zagranicą powiększyła się jeszcze, nożyce szerzej się rozwarły. W roku 1933 dochód społeczny Polaka wynosił już tylko 500 zł. czyli mniej niż 42 zł. miesięcznie. Angielscy uczeni operują pojęciem „granicy ubóstwa” (poverty line). Dochód mniejszy niż 42 złote miesięcznie na jednostkę, znajduje się już, według wszelkiego prawdopodobieństwa, poniżej granicy ubóstwa.

2. Jakie mamy oszczędności? Nasze wkłady oszczędnościowe wynoszą 1 miliard 304 miliony złotych. „Zrzućmy” Austria ma o połowę więcej, takie maleńkie kraje jak Szwajcaria lub Holandia — trzy razy więcej, „biedne” Włochy — osiem razy więcej. Naszemu 1 miliardowi oszczędności mogą przeciwstawić Niemcy 30 miliardów, Amerykanie — 64 miliardy.

3. Jak mieszkamy? 13,7 milionów osób mieszka w mieszkaniach jednoizbowych, 11,4 milionów osób — w mieszkaniach dwuizbowych, tylko zaś 6,4 milionów — w mieszkaniach trzyizbowych lub większych.

Ogółem w mieście na 1 izbę przypadają 2 osoby, na wsi — 3 osoby.

W mieszkaniach jednoizbowych przypada na 1 izbę 3,9 osób w mieście 4,8 osób na wsi.

Tylko 9,9 proc. budynków mieszkalnych w miastach ma kanalizację i wodociąg oraz elektryczność lub gaz. Elektryczność ma tylko 37,8 proc. ogółu budynków w miastach.

Z 13 uwzględnionych przez „Mały Rocznik” stolic europejskich najgorsze warunki mieszkaniowe ma Warszawa. Na 1 osobę przypada w Warszawie 2,06 osób, w Londynie — 0,89 osób.

4. Jak się odżywiamy? Głównie ziemniakami i chlebem żytnim (najwyższa konsumpcja w Europie). Natomiast cukru, soli, mięsa, kawy, herbaty, wina i piwa spożywa „statystyczny” Polak wyjątkowo mało, najmniej w Europie. W porównaniu naszym dominują pokarmy jakościowo najniższe, zapychające żołądek; Polska jest krajem „najbardziej ziemniaczanym” w Europie. Mięsa spożywa Polak 20 kg rocznie (zamiast normalnych 60 kg), cukru 10 kg (zamiast 50 kg, jak w Danii lub Anglii). Nawet tytoń 0,5 rocznie (wobec 2 kg w Danii 2,5 kg w Holandii).

5. Ile mamy samochodów? 27 tysięcy najmniej w Europie. Znacznie więcej posiada ich np. Rumunia, Finlandia czy Portugalia. Naszej liczbie 27 tysięcy samochodów przeciwstawić mogą Niemcy 1 milion 200 tysięcy, Francja czy Anglia przeszło 2 miliony. Na 10 tys. mieszkańców przypada u nas 7 samochodów, w rolniczej Danii — 352, we Francji — 492.

6. Ile mamy dzieci? 8 milionów stonkowo najwięcej w Europie. Oczywiście dzieci w wieku lat 0—9. Jak wiadomo dzieci, do lat dziesięciu stanowią nieproduktywną część ludności i muszą

być utrzymywane przez dorosłych. W Polsce 8 milionów dzieci musi być utrzymywane przez 16 milionów dorosłych w wieku „produktywnym” (20 — 60 lat). Proporcję łatwo ustalić.

Dzieci do lat dziesięciu stanowią w Polsce 24,9 proc. ogółu ludności, w Niemczech — 15,6 proc., Szwecji — 15,9 proc., w Anglii — 15,8 proc.

* * *

Czyż potrzeba bardziej mocnych argumentów, mówiących o nowym prymitywie życia? I czy nie coś poniechać śmierci, by podwyższyć Polskę wzwyż?

Akcja odwetowa Niemiec przeciw wydaleni dziennikarzy z Anglii

Oczekiwany protest niemiecki przeciwko wysiedleniu z Anglii trzech dziennikarzy nastąpił onegdaj przed południem, gdy charge d'affaires niemiecki Woerman odwiedził w tym celu zastępującego ministra Edena, lorda Halifaxa, w Foreign Office.

Protest był łagodny i utrzymany w tonie poprawnym.

Jednocześnie redakcja „Timesa” otrzymała zawiadomienie, że władze niemieckie wezwaly berlińskiego korespondenta tego pisma, Ebbuta, do opuszczenia Niemiec w ciągu 14 dni, a redakcję popro-

szono o wysłanie do Niemiec innego korespondenta, którego działalność dziennikarska nie budziłaby takich zastrzeżeń, jak dotychczasowego.

Zanaczyć wypada, że znakomite korespondencje Ebbuta oddawna zyskiwały sobie powszechne uznanie londyńskich kół politycznych i sfer oficjalnych.

Objektywne jego reportaże o wypadkach niemieckich były od lat solą w oku władz niemieckich, które niejednokrotnie zabiegały o jego odwołanie, a obecnie skorzystały z okazji odwetu, by pozbyć się niewygodnego świadka.

Żydzi litewscy chcą walczyć z Polską o Wilno!

Czasopismo żydowskie „Abzwałga” (Przeгляд), wychodzące w Kownie podaje wiadomość, która rzuca znamienne światło na stosunek Żydów do Polski. Okazuje się mianowicie, iż w dniach ostatnich zarejestrowano w urzędzie powiatu poniewieskiego żydowski oddział „Związku wyzwolenia Wilna”. Takie żydowskie oddziały istnieją zresztą również i w innych miastach Litwy kowieńskiej.

Poniewieski oddział Związku wyzwolenia Wilna wydał koperty, na których widnieje wydrukowane hasło: „O Wilno, o Jerozolimie litewska, o ciebie Żydzi litewscy wiecznie będą walczyć”.

Zarząd oddziału stanowią: rabin M. Gilgin, jako prezes, Sruł Fisz jako sekretarz, Szmul Nob skarbnik oraz dr Mojżesz Paturski i dr Juliusz Blumberg, jako członkowie.

Z DNIA

PRASOWE ECHA

PO MOWIE MARSZAŁKA ŚMIGŁEGO-RYDZA

Mowa niedzielną marszałka Śmigłego-Rydz wywołała już liczne echa w prasie.

Pierwszy zabrał głos Regnis, felietonista polityczny żydowskich dzienników który w porannym „Naszym Przeglądzie” pisze:

„W przeddzień zjazdu krytykowano działalność Ozonu z różnych stron. Ludzie, należący do obozu legionowego, oświadczyli, że nie mogą się zgodzić z deklaracją p. Koca, a szczególnie z ostatnim oświadczeniem złożonym w „Młodej Polsce”. Krytykował z jednej strony te posunięcia „Zaczyn”, a w przeddzień zwołania zjazdu w piśmie „Czarno na Białym” pułkownik January Grzędziński atakował pułkownika Adama Koca w artykule „Dwa obozy w Polsce”.

Mówiono już o koncentracji lewicy legionowej o porozumieniu ze stronnictwami opozycyjnymi, o ewentualnej zmianie frontu w GISZ.

Tym wszystkim pogłoskom zadał kłam swoim przemówieniem Marszałek Śmigły-Rydz.

Czytamy dalej:

„W ten sposób Marszałek Śmigły-Rydz potępił wszelką akcję, zwróconą przeciw Ozonowi, traktując krytykę jako szkodnictwo, a zapowiedź, że „znajdzie się sposób” by przekonać krytyków, że czas z tym skończyć” dowodzi, że wszelkie wahania w obozie legionowym zostaną zakończone wyraźnym, decydującym rozkazem”.

„Warszawski Dziennik Narodowy” komentuje powiedzenie marszałka Śmigłego, iż „czas wprowadzić stosunki oparte na prawdzie” i pisze:

„Wygnała jest prawda z naszych instytucji politycznych, bo nie są one wyrazem życia rzeczywistego; wygnana jest prawda z wychowania publicznego, gdzie panuje doktryna urzędowa, jeśli chodzi o życie teraźniejsze i przyszłe kraju; wygnana jest prawda z instytucji samorządowych, które nie mają życia własnego; wygnana jest prawda z organizacji społecznych, które przestały być w Polsce wyrazem życia zbiorowego różnych odłamów i skupień społecznych; wygnana jest prawda ze światła i obchodów narodowych, w których szerokie sfery społeczeństwa nie znajdują wyrazu swych uczuć najgłębszych i swych pojęć o teraźniejszości i przeszłości; wygnana jest prawda z oceny dzieł naszego odrodzenia na-

rodowego, przy której każdemu winien być zrobiony wymiar zgodny z faktami; wygnana jest prawda ze stosunków między ludźmi na terenie politycznym, z oceny roli ludzi w teraźniejszości i przeszłości; wygnana jest prawda z sądów o znaczeniu Polaków na terenie międzynarodowym, o poziomie kultury i wyrobienia narodu polskiego, o znaczeniu takich czy innych kroków naszych na scenie światowej...”

Narodowy „Wieczór Warszawski” tak ocenia przemówienie marszałka:

„Od dnia zjazdu zaszła wielka zmiana w naszym życiu politycznym. Gdyż w dniu tym wobec zgromadzonych 10 tysięcy legionistów Marszałek Śmigły-Rydz udzielił niejako swego żyra akcji konsolidacyjnej na platformie nacjonalizmu i stwierdził stanowczo, że wszelkie próby wprowadzenia zamętu do naszego życia politycznego będą żelazną ręką tłumione”.

We Francji i Niemczech

Mowa, wygłoszona przez marszałka Rydz-Śmigłego na święcie legionistów w Krakowie, z której francuska prasa poranna podała dłuższe ustępy, przyjęta została z wielkim zainteresowaniem przez francuską opinię publiczną.

Jedno z pism wieczornych, mianowicie „Journal des Debats” poświęca jej obszerny artykuł. Po streszczeniu przemówienia marszałka autor artykułu p. Pierre Bernus zaznacza, że było ono gorącym wezwaniem do łączności narodowej.

Zeszłoroczna podróż marszałka Rydz-Śmigłego we Francji wzbudziła wielkie nadzieje, że horyzont polityki zagranicznej w Polsce rozjaśni się. Niestety nie wszystkie te nadzieje się ziściły. Nie jest to być może jedynie tylko winą Polski, lecz, bądź co bądź, należy temu zaradzić i usprawnić pewne niedomogania i rozproszyć pewne niejedności.

Na pierwszym zebraniu nowozałożonego związku postanowiono wysłać pismo hołdownicze do prezydenta republiki litewskiej, w którym oświadczone, że społeczeństwo żydowskie solidaryzuje się z dążeniami Litwy do odzyskania Wilna, jako odwiecznego miasta litewskiego, zagarniętego siłą przez Polskę. Społeczeństwo żydowskie zapewnia prezydenta republiki, iż dołoży wszelkich starań na równi z narodem litewskim, ażeby wyrównać tę krzywdę dziejową.

To wyraźne podniecenie uroszczeń litewskich jest znamienym objawem ustosunkowania się żydostwa światowego do państwa polskiego.

Ślub córki b. króla Hiszpanii

Z KS. A. CZARTORYSKIM

W Genewie bawi b. król hiszpański, Alfons XIII, a pobyt jego związany jest z małżeństwem jego córki, księżniczki Dolores de Bourbon z księciem Augustem Czartoryskim.

Ślub pary książęcej ma się odbyć 16 bm. w Ouchy pod Lozanną.

Ślubu ma udzielić książę d'Armailhac osobisty przyjaciel b. króla.

August ks. Czartoryski jest synem zmarłego w czerwcu rb. ordynata na Sieniawie i Gołuchowie (Poznańskie) Adama, oraz Marii Ludwiki z hr. Krańskich. Posiada pięcioro rodzeństwa: Izę, hr. Zamoyską, Jolantę ks. Radziwiłłową, Teresę, oraz braci: Władysława i Ludwika.

August hr. Czartoryski najprawdopodobniej zostanie w wyniku toczącego się postępowania spadkowego ordynatem wyżej wzmiankowanych dóbr.

Niemcy o projekcie BUDOWY KANAŁU BYDGOSZCZ—GDYNIA

Prasa niemiecka poświęca wiele uwagi projektowi budowy kanału Bydgoszcz—Gdynia, nazywając projekt budowy — projektem politycznym.

W konkluzji artykułu nawiązują do postanowień traktatu wersalskiego, twierdząc, że samo życie wykazuje nierealność wydzielenia Gdaska z organizmu gospodarczego i politycznego Trzeciej Rzeszy.

Konsekwencje postanowień polskich, pewnego dnia, będą musiały doprowadzić do stwierdzenia faktu, że odłączenie Gdańska od Trzeciej Rzeszy, będzie należało szukać już tylko na papierze.

Natomiast socjalistyczny „Dziennik Ludowy” uważa żmów, że to prawicę spotkał całkowity zawód:

„Spodziewano się, że Marszałek Śmigły-Rydz zechce użyć swego autorytetu, aby przeciwstawić się opozycyjnym prądom wśród legionistów. Nadzieje te zawiodły. Marszałek Śmigły-Rydz wystąpił przeciwko jątrzeniu, przeciwko doktrynizmowi, przeciwko sporom wewnętrznym, ale nie wspomniął ani słowem, ani jedną aluzją o problemie dzisiejszej roli legionistów, o tym, co jest właściwą ideą legionową i o bieżących sprawach pasjonujących ogół legionistów i wywołujących napięte spory. To też komentowano tę mowę w ten sposób, że wystąpienia ostatnie, poczynione imieniem OZN nie zostały potrzymane przez Marszałka Śmigłego-Rydz”.

Oto odgłosy prasy usposobionej nie zżeczliwej do Obozu Zjednoczenia Narodowego. Czytelnik sam zechce wysnuć wnioski

Z RUCHU LITERACKIEGO

ZBIEGOWIE Z G. P. U.

Pod tym tytułem ukazała się na półkach księgarskich fascynująca książka pióra Tatyany Czernawinej, wydana przez Instytut Wydawniczy „Biblioteka Polska”.

Oto jeden z fragmentów mroźnej krew w żyłach opowieści Czernawinej:

„Po uspieniu dziecka zaczynają się najgorsze godziny dnia. Niczego nie ukrywamy jedno przed drugim. Śladamy na tapczanie i czekamy.

Na co?

Na to, na co czekają w danej chwili wszyscy w strasznym napięciu nerwów — na G. P. U.

Dziwił się. Jeszcze wcześniej. Mówimy o byle czym, ale z coraz większym rozrządzeniem.

Jedenasta. Już mogą lada chwila przyjść. Czyżby głośnie kroki na ulicy, na schodach... Serce wali. Nie, to nie do nas.

Dwunasta. Najodpowiedniejsza dla nich pora.

— O dwunastej wzięli F. — wspomniła — zaraz po powrocie z biura, wykańczał pracę i zasiedział się do noc. Jacyśmy głupi, pracować tak ponad siły, aby zarobić na kulę w łeb!

— Biedny, miły F., naiwny i dobry jak dziecko, dziwak, wierzył każdemu.

Oboje z trudem wstrzymujemy łzy. Niesposób wyobrazić sobie, że tego człowieka, którego wszyscy lubili za jego łagodny, uległy charakter, za to, że nigdy w życiu nie był w stanie nikogo skrzywdzić... że jego właśnie trzeba było szanować i zabijać!

Coraz wolniej wloką się godziny. Na ulicy wciąż słychać kroki. Ludzie wracają z wieczornych zajęć, z teatru... wchodzi do naszej bramy albo idą dalej, słuchamy ich w udręce i napięciu.

Siedziałby bez tchu i bez słowa, krew uderza do głowy, to znów dreszcz przejmuję.

Pierwsza po północy. Ulica się ucisza; zamykają bramę. Pół godziny spokoju. Raptem przenikliwy dźwięk dzwonka w bramie. To oni... Oni niezawodnie... Nie pewne kroki i głośnie rozmowa... Nie, to dwóch pijanych.

Godzina rduga... Ruch tramwajów ustał. Wszystko jak gdyby zamarło. Nie. Sygnał samochodu... Oni! Słychać, jak wyje przeraźliwie, szkaradnie. Już zaraz...

— Nie, minął.

A serce za każdym razem wali aż do bólu; czekasz w przerażeniu, cały zamieniony w słuch... a jak niebezpieczeństwo minie — robi się słabo, ręce stygną. Co to jest? Tchórzostwo? Nie.

Śmierć nie jest straszna, ale oczekiwanie, poddawanie się tepej, dzieckiej przemocy, bezbronni, nieodwołalnie skazani, to nie do zniesienia!

„Godzina trzecia. Późno, ale jeszcze mogą przyjść, tyle mają obecnie „roboty”, że starczy im do rana. Lieżąc minuty, godziny, siedzimy noc całą w dręczącej bezczynności.

Oczekaliśmy tak cały miesiąc, noc w noc. Mąż mój do ostatka wyczerpany prosił niekiedy:

— Chcę skończyć z tym, pozwól, będzie ciężko! Oswobodź was, może wtedy ciebie i dziecka nie ruszą...

— Nie wolno. Nie myśl o tym!

Niekiedy braliśmy atlas geograficzny i przeglądaliśmy karty. Świat szeroki, swobodny i pociągający. Ludzie zmagają się tam z kryzysem, żyją w niedostatku, ale na wolności!

Na mapie Z. S. S. R. od kraju Jakutów do Karelii, po wszystkich błotach, tajgach i tundrach, po wszystkich zapadłych kątach rozsiane są katorżne obozy.

Zaludnia je z górą milion więźniów, mimo przerażającej śmiertelności, która sięga do 80 procent rocznie.

— Na Daleki Wschód? Jeśli tam ześlij, można będzie próbować tędy — wskazywał miejsce na mapie. — Stąd do Japonii, Japończycy nie wydają zbiegów.

— Mało możliwości, abym tam trafił; a z kraju Jakutów nie dojdę. Byłoby nie na Sokółki!

— Dlaczego? W Karelii strasznie są tylko błota, ale granica blisko...

Owego wstrzymaliśmy się w czasie,

szukając możliwych drób ucieczki, na wypadek więzienia i zesłania.

— Najgorsze byłyby okolice Morza Kaspijskiego, tam też zakładają obozy.

— Dlaczego najgorsze?

— Bo tam samo tylko morze i pustynia, a Turcy podobno wydają zbiegów. Ale i tam dałoby się coś obmyśleć! Dajmy sobie radę!

— Damy radę! — potwierdzałam stanowczo i z wiarą.

Tatjana Czernawina i jej mąż należeli do tej kategorii ludzi, która rewolucję w Rosji przyjęła z olbrzymim entuzjazmem i swoje usługi władzy sowieckiej oddała bez żadnych zastrzeżeń.

Książka Czernawinej zasługuje pod każdym względem na to, aby znalazła się w rękach każdego Polaka.

Przed Świętem żołnierza polskiego Program uroczystości w Sosnowcu

Dn. 15 bm. przypada święto Żołnierza Polskiego. Zorganizowaniem uroczystości w Sosnowcu zajęła się Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny.

Program uroczystości ustalono następujący:

godz. 9.30 — nabożeństwo w kościele parafii W. N. M. P. z udziałem przedstawicieli władz, urzędów i organizacji;

godz. 11—13 — koncert orkiestry na Placu 11 Listopada;

godz. 12 — złożenie wieńca na płycie

Nieznanego Żołnierza przez Zarząd Federacji i przemówienie;

godz. 16—19 — koncert orkiestry w parku miejskim.

Zarząd Federacji PZOO. apeluje do mieszkańców miasta o wzięcie udziału w nabożeństwie. Organizacje proszone są o przybycie do kościoła z pocztami sztandarowymi.

Jednocześnie zarząd apeluje do właścicieli nieruchomości o udekorowanie domów sztandarami państwowymi.

Zmiana opakowania proszków z Kogutkiem

Niniejszym zawiadamiamy Sz. Odbiorców proszków „Migreno - Nervosin“ z Kogutkiem, że chcąc im dać takowe w wykonaniu najbardziej higienicznym, bez dotyku rąk ludzkich, a całkowicie wytwarzanych mechanicznie, — stopniowo wprowadzamy proszki te w nowym opakowaniu w torebkach higienicznych.

Obecnie znajdują się w sprzedaży proszki z Kogutkiem w dotychczasowym opakowaniu i nowe w torebkach.

Uprzejmie prosimy o odnośnienie się z zupełnym zaufaniem do nowego opakowania (w torebkach), gdyż skład proszków nie uległ zmianie. Po zużyciu starego opakowania proszki „Migreno-Nervosin“ z Kogutkiem będą wytwarzane tylko w higienicznych torebkach.

Mokotowska Fabr. Chem. Farm. Adolf Gąsecki i Synowie S. A. w Warszawie.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA Środa

11 Sierpień
Zuzanny p., Tyburcusa. Słowiański; Włodzimira. Słońca wsch. 4.11 zach. 19.10 Księżycy wsch. 10.16, z. 20.29

HISTORIA PODAJE:
1569 Zatwierdzenie Unii Lubelskiej.
1702 Wojska szwedzkie Karola XII zajmują zamek na Wawelu.
1809 Bohaterska śmierć dowódcy dywizji polskiej Sobolewskiego w bitwie Francuzów z Hiszpanami pod Almanacid.
1831 Gen. Skrzynecki wodzem powstania.
1919 Proklamacja Republiki Niemieckiej w Weimarze.

PRZYSŁOWIA:
„Sierpień pogodny Winom przysgodny”.

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE — nieczynne.
EDEN: I. „Wesoly donżuan”. II. „Wódz czerwonoskórych”.
PATRIA: „Janosik — Hetman Zbójnicki”.

O nową umowę W PRZEMYSLE METALOWYM

Wczoraj rozpoczęły się w Tow. przemysłowców w Sosnowcu rozmowy w sprawie zawarcia nowej umowy w sprawie zawarcia nowej umowy w sprawie przemysłu metalowym.

Przedstawiciele przemysłu przedstawili wczoraj swe warunki jako odpowiedź na wysunięte żądania robotników.

Dzisiaj rozmowy będą kontynuowane.

X Z KRONIKI TOWARZYSKIEJ.

Wczoraj w kościele Serca Jezusowego w Sosnowcu ksiądz szambelan Raczyński pobłogosławił związek małżeński pomiędzy panną Anną Danutą Kromer, córką Antoniego i Gabrieli z Trąmpczyńskich a panem dr. Philippem Neufekdt-Schoellerem, przemysłowcem.

Przejęcie kolonii DOMKÓW ROBOTNICZYCH

Wczoraj rano komisja magistracka w osobach wiceprezydenta Almstaedta, inż. Wąsa, inż. Gallota, nac. Martina, inż. Zembala i technika Hirka dokonała przejęcia kolonii 36 domków wybudowanych na Pogoni, z krydytów uzyskanych z Tow. osiedli robotniczych.

Komisja dokonała oględzin domków, przy czym stwierdzono konieczność poczynienia jeszcze pewnych poprawek i uzupełnień, które zostaną wykonane w ciągu najbliższych dni. Wykończona będzie również w tym okresie budowa komórek.

W tych dniach Magistrat dokona już przydziału domków, a około 1 września br. właściciele ich będą mogli się już wprowadzić.

Dzisiejsza audycja Z NASZEGO STUDIA

W dniu dzisiejszym studio sosnowieckie w programie swym umieszcza pogadankę, która otrzymała na konkursie drugą nagrodę.

Pogadankę pod tytułem „Ostatnia szyciła”, której autorem jest p. Greipel wygłosi p. inż. Bijasiowicz.

W części koncertowej wystąpi orkiestra zakładów „Solvay” pod dyktando p. Zółciała.

Wykonane zostaną między innymi fantazja ze „Straszego Dworu” Stanisława Moniuszki oraz polka koncertowa „Perły” H. Klinga.

(Komunikat powyższy zamieściliśmy wczoraj, bez zaznaczenia, że audycja od będzie się dzisiaj).

X POWRÓT DZIECI Z KOLONII LETNIEJ.

Związek Pracy Obywatelskiej kobiet w Sosnowcu zawiadamia, iż dzieci z kolonii letniej w Moszczeniocy wrócą w dniu 12 bm. tj. w czwartek o godzinie 15.50. Rodzice proszeni są o przybycie na stację po odbiór swoich dzieci.



ZŁOTA POLSKA JESIEŃ W JASTRZĘBIU ZDROJU

Jastrzębie Zdrój znajduje się obecnie w przededniu sezonu jesiennego, cieszącym się corocznie olbrzymim powodzeniem. Jeżeli mówimy o pięknej złotej polskiej jesieni, to powiedzenie to zastosowane do uroczego zakątka podgórskiego, perły uzdrowisk śląskich Jastrzębia Zdroju, posiada treść wyjątkowo prawdziwą i istotną wieloletnią tradycję.

Pogoda słoneczna, nie upalna, piękno krajobrazu na tle wspaniałej sceny przyrody po bliskich Beskidów, balsamiczne powietrze dzięki lesistym okolicom, oddalenie od zgiełku ośrodków przemysłowych, spokój dni jesiennych kojąco i idealnie działających na nerwy osób szukających wypoczynku, łagodność podgórskiego klimatu poszukiwana przez sercowo chorych — oto fragmenty atrakcyjności Jastrzębia. Zdumiewające wyniki lecznicze kąpieli i wód Jastrzębia w świetle opinii powag balneologicznych, higiena leczenia, prawdziwie europejska modernizacja urządzeń kąpielowych tanią wyjątkową jesienną ryczałtów kuracyjnych, sprawiają, że frekwencja w Jastrzębiu Zdroju rośnie z roku na rok, z miesiąca na miesiąc. Złota polska jesień Jastrzębia nie zawiódła nigdy tysiącznych rzeszy kuracjuszy, spieszących obecnie licznie po świeży zapas nowych sił.

128.566 dzieci skorzystało W 4 DNI Z ULGOWYCH PRZEJAZDÓW

W ciągu pierwszych 4-ech dni trwającego od 5 do 15 bm. okresu ulgowych przejazdów dla dzieci na kolejach polskich podróżowało według prowizorycznych obliczeń 128.566 dzieci. Cyfra ta najlepiej świadczy o popularności wśród młodych turystów okresu ulgowego, oraz o dobrodziejstwie imprezy.

W poszczególnych dyrekcjach podróżowały nast. ilości dzieci: Warszawa — 29.386, Wilno — 8.397, Radom — 14.111, Bydgoszcz — 16.978, Kraków — 14.390, Katowice — 18.992, Lwów — 12.447, Poznań — 13.865.

Wysokie grzywny ZA POBIERANIE WYŻSZYCH CEN.

Starostwo powiatowe w Będzinie ukarało dwóch będzińskich kupców wysokimi grzywnami po 500 zł. za nadmierne pobieranie cen za artykuły pierwszej potrzeby.

Ukarano również kilku właścicieli nieruchomości grzywnami od 200 do 500 zł. za niesanitarny stan posesyj.

Wysokie grzywny zmuszą prawdopodobnie opornych do stosowania się do obowiązujących przepisów i nieuprzedzenia lichwy.

Kiedy pracodawca MOŻE ZWOLNIĆ PRACOWNIKA

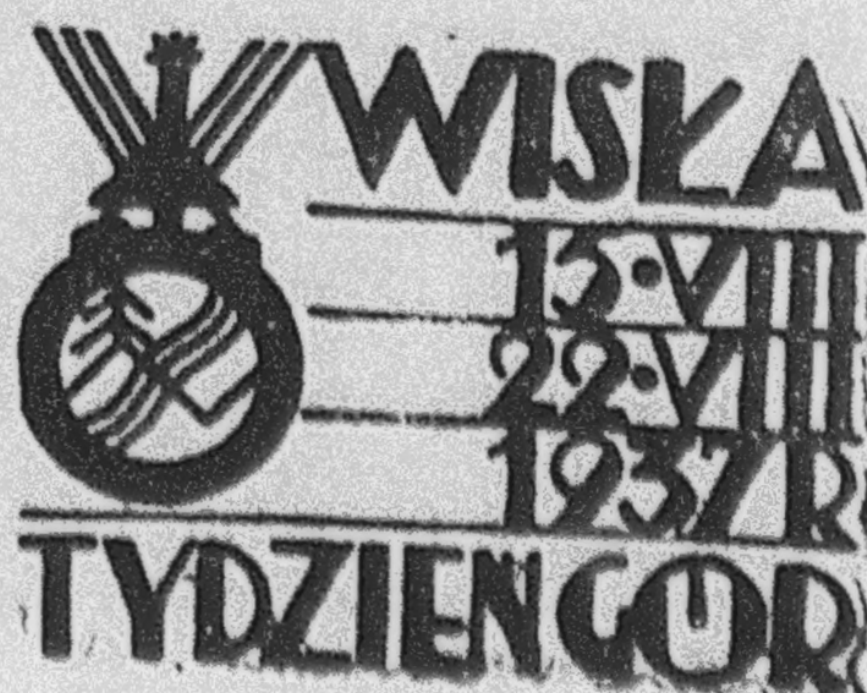
Pracodawcy przysługuje prawo rozwiązania umowy z winy pracownika z ważnych przyczyn, którą m. in. jest nadużycie zaufania pracodawcy.

Sąd Najwyższy wyjaśnił, że nadużycie zaufania może nastąpić także w sprawach drobniejszych, bowiem zaufanie jest „wiarą w etyczne zasady strony drugiej, a etyka obowiązuje również i w rzeczach małych”.

Zauważać należy, że pracodawca rozwiązując umowę z ważnej przyczyny bez wypowiedzenia nie ma obowiązku powiadomienia pracownika, dlaczego tę umowę rozwiązuje, czyli nie ma obowiązku podania przyczyny rozwiązania umowy.

Pracodawca jednak musi pamiętać, że pragnąc skorzysta z uprawnień rozwiązania umowy z winy pracownika obowiązany jest do przeprowadzenia odpowiedniego dowodu przed sądem, jeżeli pracownik do sądu się odwoła.

W każdym jednak razie pracodawca w momencie zwolnienia pracownika nie jest obowiązany do ujawnienia przyczyny rozwiązania umowy.



Po latach oczekiwania — praca

Kursy dla nauczycieli w Zagłębiu

Kiedy z murów seminariów nauczycielskich wychodziły wciąż nowe kadry i zastępy młodych idealistów pragnących poświęcić się wychowaniu najmłodszego pokolenia Polski na dobrych członków społeczeństwa i Narodu, wtedy spotkał ich zawód. Zawód tym boleśniejszy i dotkliwszy, że nastawieni i przygotowani do jednej dziedziny pracy — nauczania, zostali pozbawieni możliwości wykorzystania swych zdolności, gdyż podwoje, przez które powinni przejść do służby państwowej, by tworzyć nowe, pełne zapału, młodzieńczej werwy i energii kadry nauczycielstwa polskiego — znaleźli zamknięte. Ograniczono przyjmowanie nowych sił do szkolnictwa powszechnego.

Ludzie mirażami rychłego otrzymania pracy, zwodzeni przez nieubłagany los-życie, z każdym dniem stawali się coraz mniej odpornymi, żyjąc najczęściej w trudnych warunkach materialnych, zatracili aktywną postawę do przyszłej pracy.

Zagłębie miało dużo tych bezrobotnych — nauczycieli, którymi wcale jeszcze nie byli. Czekali cierpliwie, ufni młodzieńczą wiarą i nadzieją, że nadejdą dni, które zapoczątkują nowy rozdział ich życia...

Dni te dla wielu z nich nadeszły, a wkrótce nadejdą i dla innych. Bardzo duży odsetek seminarzystów Zagłębia otrzymał już posady, które

z nowym rokiem szkolnym obejmą w rodzinnym Zagłębiu, lub też hen z dala od rodziny, by pełnić obowiązek, by nieść kaganiec oświaty na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej—Polesiu, Wołyniu, Wileńszczyźnie.

Władze szkolne rozumiejąc stan psychiczny młodego narybku nauczycielskiego urządzają kursy dla kandydatów na nauczycieli szkół powszechnych.

Celem kursów jest prócz przeszkolenia programowego, zaznajomienia z nową szkołą i odświeżenia dawnych wiadomości, przywrócenie postawy w stosunku do pracy, rozbudzenie zainteresowań społeczno - oświatowych i samokształceniowych — by byli odpowiednio do tej pracy przygotowani zawodowo oraz psychicznie.

W Zagłębiu odbędzie się taki kurs dla pięćdziesięciu kandydatów w gmachu państwowego liceum pedagogicznego (dawne seminarium nauczycielskie) w Sosnowcu. Kurs ten organizuje w czasie od 25—29 bm. Inspektorat szkolny w Sosnowcu na zlecenie Kuratorium. Kierownikiem administracyjnym kursu jest znany wszystkim seminarzystom p. dyr. Wł. Mazur, wykładcami zaś będą pp. inspektorzy: Czajkowski Teodor i dr Stanisław Kurasa.

Kurs będzie zamkniętym tak dla słuchaczy jak i dla kierownictwa i wykładowców.

Wykładowcy będą wraz z kursistami mieszkać, spożywać to co i kursiści i będą brać czynny udział we wszystkich pracach. Jak więc widać

kurs będzie zdyscyplinowany.

Uczestnicy kursu mają cały dzień określony ramami dziennego rozkładu zajęć, a mianowicie: godz. 6.45 pobudka, gimnastyka (grupa męska i żeńska), śniadanie, po czym 3 godzinny (50 minut) wykładów do godz. 12, następnie obiad, odpoczynek, czterogodzinna wykładka, a następnie znowu wykłady, o godz. 20 kolacja, a od godz. 20.30—21.45 zajęcia świetlicowe, po czym nocny odpoczynek.

Na kursie będą różnorodne formy pracy i nauki. Wielką wagę zwraca się na pobudzanie do samodzielnej pracy i myślenia, samodzielnych opracowań tematów, dyskusji itd.

Import towarów z zagranicy

KOMUNIKAT IZBY PRZEMYSŁOWO - HANDLOWEJ

Izba przemysłowo - handlowa w Sosnowcu podaje do wiadomości zainteresowanych, iż przyjmuje podania o zezwolenie na przywóz towarów zza granicy w ramach kontyngentów na miesiąc wrzesień i październik 1937 r. — Ostateczny termin składania podań w Izbie upływa w dniu 20 sierpnia br.

Podania wnoszone po tym terminie będą mogły być rozpatrzone tylko w tym wypadku, jeżeli pozostanie rezerwa kontyngentu na dany artykuł na miesiąc wrzesień i październik br., w przeciwnym zaś razie zostaną załatwione odroczenia, względnie odłożone do następnego okresu kontyngentowego t. j. do listopada br.

Na kursie będą szczegółowo omawiane: 1) zmiana konstytucji dokonana w 1935 r., 2) ustawa o ustroju szkolnictwa, 3) statut publicznych szkół powszechnych siedmioletnich, 4) część wstępna do programu nauki oraz omówienie programu nauki: a) języka polskiego i b) zajęć praktycznych oraz 5) informacje w zakresie najważniejszych przepisów szkolnych administracyjno - organizacyjnych.

Na powyższe zagadnienia poświęcono 35 godzin wykładów.

Nie trzeba nikogo przekonywać o ogromnych korzyściach i dobrodziejstwach jakie kurs ten da przyszłym nauczycielom, którzy przez długie lata bezrobocia wyszli z trybu myślowego związanego z ich zawodem. Wielkim dobrodziejstwem będzie i to, że kurs jest bezpłatnym. (ca).

Szpital miejski na Pekinie został już wykończony

W tych dniach ukończone zostały roboty, związane z remontem i nadbudową szpitala miejskiego na Pekinie w Sosnowcu.

Całość sprawia wrażenie zupełnie nowego budynku, urządzonego według nowoczesnych wymagań.

W najbliższą sobotę zostaną ulokowani w szpitalu chorzy.

Poświęcenie szpitala odbędzie się we wrześniu, przy czym w uroczystości wezmą udział również: J. E. ks. biskup dr. Kubina i p. wojewoda kielecki dr. Dziadosz.

Młoda dziewczyna powiesiła się na słupie przewodów elektrycznych

Jeden z mieszkańców Sosnowca przechodząc ulicą Limanowskiego zauważył ze zdziwieniem, że

na jednym ze słupów przewodów elektrycznych wisi na pasku jakaś młoda kobieta.

Przechodzeń cdciał natychmiast wzywając dziewczynę i stosując różne zabiegi

zdołał przywrócić ją do życia.

Zawiadomiona o niezwykłym zamachu samobójczym policja przewiozła denatkę do szpitala.

Okazała się nią

20-letnia Helena Bąk ze Strzemieszyc.

Przyczyną zamachu samobójczego młodej dziewczyny był podobno zawód miłosny.

Jak sprytny „kantor” naciągnął sosnowieckich żydów

W ub. tygodniu zjawił się w Sosnowcu jakiś żyd w średnim wieku, który przedstawiając się za znanego kantora, śpiewaka religijnych pieśni żydowskich zapowiadał na sobotę koncert w bóżnicy żydowskiej przy ulicy Dekerta.

Rzekomy kantor powoływał się na znanych rabinów żydowskich oraz zamoznych żydów z Zagłębia, którzy przy jęli jakoby protektorat nad jego koncertem.

Kantor odwiedzał zamożniejszych żydów w Sosnowcu, zapraszając ich na koncert, przy czym pobierał od nich

zgóry opłaty w wysokości kilku złotych.

W ciągu tygodnia odwiedził znaczną liczbę zamożnych żydów, wyłudzając od nich kilkaset złotych.

W sobotę, w dniu na który zapowiedziany był koncert „słynnego kantora” zebrały się tłumy żydów. Tymczasem kantor wcale nie zjawił się.

Zarząd bóżnicy nie wiedział nic o koncercie, ani też o nieznanym kantorze.

Jak się okazało rzekomy kantor był sprytnym oszustem, który wyłudziwszy kilkaset złotych ulecił się z Sosnowca w niewiadomym kierunku.

NA KANWIE

ZDUN W OPAŁACH

Nie tylko ludzie bywają złośliwi i uparci. I nie tylko zwierzęta. Zdarzają się również takie pisy.

W mieszkaniu państwa Pałkowskich był piec, który żadną miarą nie chciał poddać się swym obowiązkom.

Nie się w nim nie paliło. Ani węgiel, ani drzewo, ani nawet papier. Jeżeli zaś polano to wszystko naftą, to płomień buchał, ale tylko po to, żeby napęlić pokój dymem i czadem.

— Trzaby zduma zawołać — rzekła pani Pałkowska do męża — widać lufty się całkiem zatkały.

Tak też zrobiono i wkrótce przyszedł na oględziny zdun, pan Jacenty Kropiwicko.

Spojrzał na piec, dmuchnął do środka i rzekł:

— Wszystko trza przerobić. Dwadzieścia pięć złociszów będzie kosztować.

— Wszystkiego przerabiać nie trza — odparła pani Pałkowska — lufty trza przeczyścić i tyle.

— Co się pani na tym zna? — rzekł pan Kropiwicko — przecież mówię pani, że to nie lufty. Cwajfacy do niczego, kogucika trza wsadzić, cała budowa psu na budę się nie zda.

— Przecież piec jeszcze mocny, dobry...

— Mocny, pani powiada?

Pan Kropiwicko podszedł do pieca, wetknął palec w szparę, nacisnął i cały piec rozsypał się w gruzy.

— Coś pan narobił? Ja pana nauczę! — krzyknęła pani Pałkowska, po czym nastąpiła scena, która znalazła swój oddźwięk w Sądzie

Grodzkim.

— Nie moja wina, proszę pana sędziego — mówił oskarżony Kropiwicko. — Czemże miałem rzucać, jak nie kartoflami kiedy nie innego pod ręką nie miałem.

Pani Pałkowska to miała rozmaritość, bo stała blisko pieca. Więc rzęząc we mnie kafił, to znowu rusztem, albo drzwiczkami żelaznymi dla odmiany...

A ja tylko worek z kartoflami miałem kole siebie.

Byłbym żywy chyba z jeich mieszkania nie wyszedł, ale mam wprawę i potrafię się uchylić, bo moja stara to też ma we zwyczajach garkami we mnie rzucać.

Sąd uznając, że pan Kropiwicko działał w obronie własnej, wydał wyrok uniewinniający.



Krwawa bójka W STRZYŻOWICACH

Onegdaj około godziny 1 w nocy we wsi Strzyżowice wynikła bójka między podchmielonymi mieszkańcami wsi 24-letnim Bronisławem Flakiem a 26-letnim Władysławem Flakiem.

W pewnej chwili Br. Flak strzelił do swego przeciwnika z rewolweru, raniąc go w piersi.

Rannego przewieziono do szpitala w Piekarach Śląskich.

Bronisław Flak został zatrzymany przez policję, przy czym odebrano od niego rewolwer, na który nie posiadał zezwolenia.

PROGRAM RADIOWY

RADIOWY KONCERT CHOPINOWSKI

Koncert chopinowski dnia 11 bm. t. j. w środę o godz. 21.00 nadaje Rozgłośnia Krakowska w wykonaniu Heleny Landauówny, utalentowanej odtwórczyni utworów Chopina. Artystka wykona Balladę f-moll, Nokturn b-moll, Valse Brillante As-Dur, Fantazję Impromptu, Etiudę c-moll op. 25 i Poloneza fis-moll.

„SŁYNNI DYRYGENCI” ERYK KLEIBER W AUDYCJI RADIOWEJ

W cyrku radiowym z płyt p. t. „Słynni dyrygenci” przyszła obecnie kolej na znanego dyrygenta Eryka Kleibera, stałego kapelmistrza państwowej Opery Berlińskiej i tamtejszych koncertów filharmonicznych. Kleiber — wiedeńczyk z pochodzenia, liczący obecnie lat 47, przedstawi się radiosłuchaczom jako interpretator utworów Schuberta, Liszta, R. Straussa i Smetany. Gra Orkiestra Opery Państwowej i Filharmonii Berlińskiej.

ŚRODA, 11 SIERPNIA 1937 R.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna 6.05 Koncert poranny — płyty 6.18 Gimnastyka 6.38 Muzyka z płyt 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.20 Życie kulturalne Śląska 12.25 Koncert orkiestry wojskowej z ogrodu teatralnego z Bydgoszczy 13.00 Koncert życzeń 13.15 Rewia — płyty 15.30 Aureliano pertile — tenor — płyty 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 „Z mojego warsztatu” — szkic-literacki Tadeusza Łopalewskiego 16.15 Trio Polskiego Radia 16.45 „Bitwa warszawska w 1920 r.” — odczyt wygl. rotm. dypl. Władysław Dziewanowski 17.00 Koncert solistów 17.50 „Rower i motocykl” Wacław Frenkiel 18.00 Chwila Biura Sądów 18.15 Słynie zespoły i słynni soliści — płyty 18.45 Wiadomości sportowe lokalne 18.50 Pogadanka aktualna 19.00 „Macierzyństwo w zycząjach ludu polskiego na Śląsku” — pogadanka Jana Sławicza 19.10 Koncert orkiestry wojskowej pod dyr. prof. Jana Nowackiego 19.40 Pogadanka aktualna 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 „Zagłębie Dąbrowskie ma głos?” 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu Heleny Landauówny 21.45 „Wieczory sierpniowe” — opowieść Antoniego Cwojdziańskiego 22.00 Koncert rozrywkowy.

Śmiertelne pobicie przedsiębiorcy

Z rozbitą czaszką przyjechał z Będzina do Chorzowa

W ub. poniedziałek około godz. 18.30 wracał budowniczy Jan Nawrocki z pracy w Będzynie do swego domu w Chorzowie, przy ul. Szopena 3. Tuż przed domem budowniczy zaślabił nagle i padł nieprzytomny na chodnik.

Przechodnie zaalarmowali natychmiast karetkę pogotowia, która odstawiała Nawrockiego do miejscowego szpitala Spółki Brackiej.

Podczas badania lekarskiego, stwierdzono, że Nawrocki doznał zahamania

podstawy czaszki wskutek uderzenia jakimś tępym narzędziem. Prócz tego stwierdzono na ciele budowniczego liczne ślady pobicia.

Jak ustalono dalej, Nawrockiego pobili zatrudnieni przez niego robotnicy w Będzynie. Tła pobicia nie udało się dotychczas wyjaśnić.

Wczoraj o godz. 0.30 Nawrocki zmarł w szpitalu chorzowskim, nie odzyskawszy przytomności.

O niezwykłej odporności organizmu

śp. Nawrockiego świadczy fakt, że mimo niezwykle ciężkich ran, zdołał on przyjechać z Będzina do Chorzowa.

W sprawie śmiertelnego pobicia budowniczego, policja prowadzi dochodzenie.

Jak się dowiadujemy, Nawrocki, jako przedsiębiorca prowadził roboty w Będzynie na Koszelewie i tam też został pobity przez zatrudnionych u niego robotników.

Zamek będziński połączony lochami z pałacem w Mysłowicach

„Polska Zachodnia” zamieszcza we wczorajszym numerze następującą ciekawą informację:
W ub. piątek w Słupnej pod Mysłowicami przypadkowo odkryto wejście podziemne.

Jak ustalono, obok wzgórza, gdzie mieści się wieża Kościuszki, są ganki jawnie z najstarszych kopalni na Śląsku powstałej w roku 1827.

Kopalnia w Słupnej istniała w prymitywnych warunkach kilkanaście lat, po czym przeniesiono ją do Brzezinki, pozostawiając starą kopalnię bez zabezpieczenia. Wejście do kopalni przysypało. Do tego czasu o kopalni w Słupnej mówi się jako o jednej z najstarszych kopalni na Śląsku.

Stare ganki kopalni są zachowane w dobrym stanie, a tylko w kilku miejscach puściły stemple, robione na dzisiejszy sposób. Ganki ciągną się pod wzgórze „Trójkątu”, łącząc się z lochami, które następnie mają połączenie z lochami pałacu Sułkowskich w Słupnej w Mieroszewskich w Mysłowicach.

Na lochy w Słupnej i Mysłowicach niejednokrotnie już natrafiono.

W roku 1864 strażnik miejski towarzysząc komisji miejskiej, stwierdza w protokole,

że w lochach pałacu Mieroszewskich znalazł wiele szkieletów ludzkich oraz trumien,

jak również stare monety. Dalej protokół mówi o niekończących się lochach.

Na początku bieżącego stulecia, kiedy rozbudowywano miasto, w czasie budowy kilku domów natrafiano na lochy

W jednym z nich przy ul. Modrzejskiej nad rzeką znaleziono wielką ilość szkieletów, które w kilku furach wywieziono na cmentarz i tam pogrzebano.

Uczestnicy „Krwawej środy” NA ŁAWIE OSKARŻONYCH

W dniu zorganizowania przez komunistów tak zw. „Krwawej środy” ulicami Czeladzi przechodził pochód, w którym brali udział także, Stefan Knapik lat 28, zam. w Czeladzi, ul. Milowicka 31 i Zygmunt Ziętek (Czeladź, Milowicka 107), którzy w czasie pochodu — wznosili okrzyki antypaństwowe.

Knapika i Ziętkę aresztowano, przy czym okazało się, że obaj brali czynny udział w życiu konspiracyjnym komunistów na terenie Polski. Przy aresztowanych znaleziono również legitymacje KPP.

Rozprawa w Sądzie okręgowym w Sosnowcu przeciwko obu komunistom została odroczone, gdyż w ostatniej chwili Knapik ciężko zaniemógł i został przewieziony na kurację do szpitala w Czeladzi.

× ZWYRODNIALY STARZEC. 69-letni Franciszek Jeszki, zamieszkały w Sosnowcu, przy ulicy Słowackiego 4 — zwał się podstępem ośmioletnią dziewczynkę, Wandę S. do kamionki, gdzie umiarkował dokonać lubieżnego czynu. Przypadkowo przechodnie wyrwali dziesięcioletniemu starcowi z ręki dziewczynkę z ręki zwyrodnialca. Zwyrodniałym starcem zajęła się policja.

Znaczny wzrost EMIGRACJI Z POLSKI

W pierwszym półroczu br. wyemigrowało z Polski ogółem 55.041 osób, co oznacza wzrost o około 20.000 w stosunku do analogicznego okresu ub. roku.

Emigracja tegoroczna skierowała się w olbrzymiej swej większości do krajów Europy (42.865) i to szczególnie na Lotwę (21.801) i do Francji 16.267.

Do krajów poza europejskich wyjechało w br. nieco mniej osób niż w roku ub. osiągając cyfrę 12.176 wobec — 12.310 w ub. roku. Najwiękzy odsetek emigrantów skierował się do Argentyny (4281) i Palestyny (1.614).

W pierwszym półroczu br. wróciło do kraju ogółem 7.428 osób, tj. o blisko 12.000 mniej niż w roku ub. Najwięcej repatriantów powróciło z Francji (3.796), Lotwy (2.341), Argentyny (884) i Kuby (166).

Przed kilku laty, w czasie kanalizacji ulic w Mysłowicach, natrafiono na lochy, łączące pałac Sułkowskich w Słupnej z pałacem Mieroszewskich w Mysłowicach. Lochy te ciągną się w prostej linii, przechodząc pod domami ulic Powstańców, pl. Wolności, Piłsudskiego i św. Jana.

Przed dwoma laty, w czasie kopania „biedaszybu na terenach kopalni hr. Renard” w Zagórzcu pod Będzinem

natrafiono na lochy łączące pałac myślowicki z zamkiem w Będzinie. Lochy te przechodzą w większej części

przez teren kopalni „hr. Renard” i w czasie robót natrafiono na nie kilka razy.

Przy zamku myślowickim znajdują się stare komory od których prowadzą przejścia do tuneli.

W każdym razie zamek będziński ma bezpośrednie połączenie z pałacem w Mysłowicach, a ten znów z pałacem w Słupnej, skąd jest odgałęzienie pod wzgórze na „Trójkącie” aż do kapliczki Sułkowskich.

Lochów tych od niepamiętnych czasów nie dotknęła stopa ludzka.

PRZEZ ŁĄDY I MORZA Bezpłatne podróże dla radiosłuchaczy

Im bliżej zakończenia Wielkiego Letniego Konkursu Radiowego, tym bardziej wzrasta zainteresowanie radiosłuchaczy tym konkursem. I nie dziwnego: każdy chciałby zdobyć jedną z 500 cennych nagród, które przeznaczono dla uczestników konkursu. Nagrody te bowiem są bardzo atrakcyjne. Miłośnicy automobilizmu mogą zdobyć piękny samochód limuzynę „Polski Fiat 508”; radiosłuchacze, którzy lubią podróżować mają możliwość odbyć podróż statkami Linii Żeglugowych Gdynia—Ameryka, pojechać do Paryża z wycieczką „Francopol”, lub poznać emocje podróży powietrznej na pokładzie samolotów P. L. „Lot”. Ponadto uczestników konkursu oczekuje szereg innych nagród, jak: wspaniałe odbiorniki radiowe, materiały na ubranie, jedwabie i sprzęty użytkowe (maszyna do szycia, maszyny do kawy, żelazka do prasowania i t. d.).

Zdobycie jedną z tych nagród jest bardzo łatwe. Wszyscy radiosłuchacze, którzy opłacają

abonament w miesiącach letnich (czerwiec, lipiec i sierpień) po wysłuchaniu jednej z audycji konkursowych z udziałem 4 popularnych pieśniarzy mogą nadesłać na kartce pocztowej odpowiedź, podając kolejno nazwiska artystów według ich popularności. Kto dotychczas nie nadesłał jeszcze odpowiedzi na konkurs, powinien wysłuchać najbliższej audycji — przedostatniej, która odbędzie się w sobotę dnia 14 sierpnia o godz. 17.30. Przed mikrofonem wystąpią popularni artyści: Tadeusz Faliszewski, Mieczysław Fogg, Janusz Popławski i Stefan Witasiński.

Po wysłuchaniu tej audycji, nie zwlekając należy natychmiast wysłać odpowiedź pod adresem: Polskie Radio, Warszawa I, Mazowiecka 3 „Konkurs Letni”. Radiosłuchacze, których odpowiedzi będą zgodne z listą plebiscytową, ułożoną według opinii wszystkich uczestników konkursu — otrzymają jedną z wyżej wymienionych nagród.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Rozwiązane kartele w przem. przetwórczym

W ciągu pierwszego półrocza 1937 r. uległo rozwiązaniu stosunkowo dużo porozumień kartelowych w przemyśle przetwórczym. Było to związane głównie z akcją rządową, mającą na celu

zahamowanie niepożądanego zwrotu cen na rynku krajowym

Postępując zbyt szybko zwrotka zagrażała poważnie normalnemu rozwojowi procesów gospodarczych w okresie polepszającej się koniunktury gospodarczej i z konieczności musiała wywołać energiczną reakcję.

W toku tej akcji uległy dotychczas rozwiązaniu następujące kartele w przemyśle przetwórczym:

a) w dziale przemysłu metalowego: Zjednoczenie Polskich Emalierni, Biuro Sprzedaży Zjednoczonych fabryk drutu i gwoździ, porozumienia co do rozjazdów kolejowych i t. p., części kutych dla P. K. P., drutu i linek krzemobrazowych, puszek blaszanych dla „Maggi” wentyli rowerowych oraz ich części, łańcuchów i wędzideł;

b) w dziale przemysłu chemicznego: porozumienia co do oleiny i stearyny, kwasu węglowego, alunu chromowego, dwuchromianów potasu i sodu, mączki fosforytowej, antychloru;

c) w dziale przemysłu mineralnego: porozumienia co do cegły na terenie Kielc, wapna na terenie Stanisławowa, gipsu na terenie Stanisławowa, szkła szybowego i ornamentacyjnego, papy dachowej i przetworów smółcowych, „Centrocera” (płytki ścienne glazurowane);

d) w dziale przemysłu papierniczego: „Centropapier”, „Centroceluloza”, porozumienie co do tektury falistej;

e) w dziale przemysłu włókienniczego: Biuro Kontroli Szpagatów, Zjednoczone Fabryki Tiulu;

f) w dziale przemysłów różnych: porozumienia co do siatek żarowych, przetworów owsianych, instalacyjnych artykułów elektrotechnicznych.

Łącznie więc w okresie od stycznia do lipca 1937 r.

uległo rozwiązaniu 28 karteli w przemyśle przetwórczym.

Większość z tych porozumień została rozwiązana orzeczeniem ministra przemysłu i handlu. Niektóre natomiast rozwiązały się dobrowolnie — głównie z powodu polepszającej się sytuacji gospodarczej, która dla pewnych przedsiębiorstw stworzyła bardziej dogodne warunki pracy przy wolnej konkurencji, aniżeli w ramach organizacji kartelowej.

Łączna roczna wartość produkcji wyszczególnionych karteli wynosiła w stosunku rocznym ok. 160—170 milj. złotych, w tym

„Centropapier”, który rozwiązał się dobrowolnie, reprezentował ok. 85 milj. zł.

Łączna wartość całej skartelizowanej produkcji przemysłu przetwórczego wynosiła na przełomie I i II kwartału rb. ok. 700 milj. zł. w stos. rocznym. Z porównania powyższych liczb wynika, że wartość skartelizowanej produkcji w tym przemyśle zmniejszyła się o ok. 25 procent na skutek rozwiązania około 30 karteli w przemyśle przetwórczym w r. b.

Kronika gospodarcza

WYWÓZ JAJ Z POLSKI W PIERWSZYM PÓŁROCZU R. B. W pierwszym półroczu r. b. eksport jaj z Polski wynosił 99.799 q., wobec 113.989 q w r. ub. W roku bieżącym zwiększono eksport jaj do Francji, Niemiec i Włoch, natomiast zmniejszył się wywóz do Anglii, Austrii, Czechosłowacji, Hiszpanii i Szwajcarii.

ZWROST SPOŻYCIA CUKRU NA RYNKU WEWNĘTRZNYM. W okresie ubiegłej kampanii cukrowej, t. j. od września 1936 do czerwca 1937 r., obrót cukrem przedstawiał się następująco: produkcja wniosła w wartości cukru surowego 4.595.417 kwintali, zbył wyniósł 3.644.486 kw. wszystko wartości cukru surowego. Jeżeli chodzi o konsumpcję na rynku wewnętrznym to wzrosła ona w omawianym o-

kresie w stosunku do kampanii w 1935-36 o przeszło 255.000 kw.

NA TERENIE POLSKI PRACUJE 83 BROWARY. W czerwcu br. pracowało w kraju 83 browary, zamkniętych natomiast było ogółem 4.322 robotników, którzy przepracowali 155.500 godzin tygodniowo.

ZASWADOCZENIA MIN. PRZEM. PRZY STOSOWANIU ZNIŻONYCH CEL. Ministerstwo skarbu wprowadziło zmianę w dotychczasowych warunkach częściowego wykorzystania zaawiaczeń Min. przemysłu i handlu dotyczących stosowania niższych stawek celnych taryfowych na tkaniny techniczne, skórki cielęce do obciążania walców przy maszynach przedziałniczych, oraz na bawełno i od-

padki wełniane, mogą być obecnie wykorzystywane przy 20 najwyżej zgłoszeniach celnych, a nie tylko przy 10, jak to było dotąd stosowane.

KREDYT DLA KUPIECTWA ZRZESZONIGO W NACZELNEJ RADZIE ZRZESZEN KUPIECTWA POLSKIEGO. Dzięki staraniom prezydium Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego oraz w wyniku narady, odbytej przez prezydium i dyrekcję Rady w sobotę pp.: H. Bruna, S. Barcikowskiego i A. Czarnockiego u prezesa Pocztowej Kasy Oszczędności dr. H. Grubera — P. K. O. powzięło decyzję przydzielenia dalszych dwóch milionów złotych specjalnego kredytu redyskontowego dla kupiectwa chrześcijańskiego, zrzeszonego w ramach Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego.

GIELDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 292.00 Bruksela 89.15 Londyn 26.59, Nowy Jork 5.29 Paryż 19.88 Praga 18.44 Sztokholm 136.10 Zurych 121.50
Papier procentowy: 3 proc. poz. prem. inw. I em. 69.00, II em. 68.38 4 proc. poz. konsolidacyjna 58.00 5 proc. konwersyjna 60.50.
Akcje: Bank Polski 106.00 Warsz. Tow. Fabr. cukru 35.25 Litolop 50.75 Norblin 63.00 Starachowice 32.25 Haberbusch 39.00.

KRONIKA ZAWIERCIA

Po zabranii 3 tys. zł. ODJECHAŁA OD MĘŻA

Pomiędzy małżeństwem Pawełkiewiczami, zam. w Zawierciu przy ul. Słowackiego 14,omal codziennie dochodziło do nieporozumień i awantur.

Pawełkiewicz jest niższym pracownikiem PKP., zaś żona jego prowadziła sklep spożywczy. Pewnego razu, gdy żona dowiedziawszy się, że mąż jej utrzymuje bliższe stosunki z inną kobietą, również postarała się o adoratora.

W dniu wczorajszym, gdy mąż jej był w pracy, przed dom zjechało auto, którym po zabraniu z domu 3 tys. zł., rewolweru i naczyń kuchennych, oraz artykułów spożywczych ze sklepu — Pawełkiewiczowa ze swoją 6-letnią córeczką i przyjacielem odjechała w nie wiadomym kierunku.

Policja wszczęła dochodzenie.

Matka otruła

SWE NIESŁUBNE DZIECKO

We wsi Antolka, gm. Niegowa 28-letnia Julianna Baryła otruła esencją octową swego nieślubnego 5-miesięcznego syna. Wyrodną matką zajęła się policja.

Wkrótce stanie ona przed Sądem okręgowym w Sosnowcu.

KRONIKA OLKUSZA

Opuszczona przez męża POPELNIŁA SAMOBÓJSTWO

W nocy na 9 bm. popełniła samobójstwo, wieszając się w sieni na drabinie 24-letnia mężatka, Otylia Gulińska, mieszkanka Podlesia, gm. Bolesław.

Denatka od roku nie mieszkła z mężem, który opuścił ją wraz z trzyletnim synkiem.

× ZEBRANIE LUDOWCÓW. W ub. niedzielę odbyło się zebranie Stron Ludowego w Wielmoży (pow. Olkuski), na którym dłuższe przemówienie na temat życia chłopów wygłosił lustrator kół Stron Ludowego z opoczyńskiego, p. Goska. Na zakończenie przemówienia mówca nawoływał do uczestnictwa w dniu 15 bm. w Olkuszu, jako w rocznicę „Czynu Chłopskiego”.

ZAWSZE TAK NIGDY NIE

Kelner w Ameryce nie daje nigdy odpowiedzi przeczącej na pytania gości. Jeśli gość się omylił, kelner nie poprawi omyłki, lecz odpowie tak, jak sobie życzy gość.

— Co takiego? Chrabaszcz na talerzu? — woła rozniewany gość w restauracji w Chicago.

— Istotnie — odpowiada kelner, — teraz mamy sezon chrabaszczów — i zabiera talerz.

— Talerz jest zimny — irytuje się gość.

— To prawda — tłumaczy kelner — ale kotlet jest gorący i ogrzeje za chwilę talerz.

Zarzutów czynionych przez gości nie wolno odierać przeczeniem. Nawet jeśli są imiacyjne, należy znaleźć wyjście z sytuacji szybko i zrezygn.

UŚMIECH

— Zawsze, gdy się pani uśmiecha, mam chęć poprosić panią o złożenie mi wizyty.

— Ależ, pan jest don Juanem!

— Nie, dentysta!

3 polskich górników żywcem zamurowanych w szybie kopalni belgijskiej

W roku ubiegłym, w kopalni belgijskiej Frameries, nastąpiła katastrofa, która pociągnęła za sobą przeszło 30 ofiar. Wśród górników, pracujących w kopalni

znajdowało się wielu Polaków i kilku z nich zginęło wówczas straszną śmiercią.

3 górników nie zostało jednak z szybu wydobytych i po kilkudniowych wysiłkach, gdy stracono wszelką nadzieję ratunku, tragiczny szyb został zamurowany w przekonaniu, iż przebywający w nim górnicy musieli zginąć już od dawna.

Dopiero teraz dyrekcja kopalni postanowiła dostać się do wspomnianego szybu, by rozpocząć ponownie jego eksploatację. Tuż za zamurowaną ścianą

znaleziono zostały ciała sześciu górników, wśród nich trzech Polaków: Franciszka Kaspotka, Stanisława Jasińskiego i Tomasza Prokowieza.

Jakież jednak było przerażenie drużyny górników, gdy znalazła ciała zaginionych towarzyszy w takim stanie, jakby były zmumifikowane. Po bliższym badaniu okazało się, iż żaden z górników nie był popalonym, a więc

zginęli oni po prostu z głodu i pragnienia po zamurowaniu ich żywcem w szybie, lub też zostali zatruci przez dwutlenek węgla.

Odkrycie ciał trzech naszych górników wywołało w kolonii polskiej we Frameries wstrząsające wrażenie, zwłaszcza, gdy się dowiedziano, że zostali oni prawdopodobnie żywcem zamurowani w korytarzu kopalni.

700-lecie Berlina

W tych dniach Berlin obchodzi 700-lecie istnienia. Prasa berlińska ogłasza już artykuły dotyczące historii miasta, jego rozwoju i obecnego stanu. Warto zacytować kilka cyfr z dzisiejszego Berlina:

Obszar miasta wynosi 88.000 ha, z czego na parki przypada 2.188 ha, czyli 2,5 proc., miasto posiada 4.227.200 mieszkańców 1,4 miliona mieszkań, 4.419 km ulic, 91.000 latarni gazowych, 22.000 elektrycznych, 171.000 samochodów, z czego 81.700 osobowych, trzy tys. drożek samochodowych i 44 drożki konne 10.000 garaży, 13.440 różnych restauracji, 1 milion radiosłuchaczy, 30 teatrów, 400 kin itd.

OSOBLIWA LEGITYMACJA

Skuteczna reklama — Tenor w opałach — Koncert w banku

Było to w czasie ogólnego popłochu finansowego, kiedy znakomity śpiewak włoski, Orlando Torelli, postanowił wybrać się do Ameryki, aby mieszkańców krainy dolara zapoznać z istotą prawdziwego artysty, a wzamian zasilić swe konto bankowe „murowaną” walutą U. S. A.

Huczna reklama poprzedziła przyjazd mistrza śpiewu do Nowego Jorku. Już na czternaście dni przed wyładowaniem artysty na ziemi Waszyngtona nazwisko jego zapamiętałyśmy pism metropolii nad Hudsonem. Ukazały się sążniste artykuły, donoszące o niebywałych sukcesach i owocach, urządzanych śpiewakowi we wszystkich stolicach starego kontynentu. Dobrze płatni agenci, w kawiarniach, barach i restauracjach, prowadzili głośne rozmowy na temat: Torelli, którego nazwisko w ten sposób wbijało się niby młotem, w uszy szerokiej warstwy społeczeństwa. Reklama, jak w wielu innych, tak i w tym wypadku, dała doskonały wynik i

śpiewak stał się sławnym, zanim jeszcze miał sposobność zaprodukowania się na scenie.

W tych okolicznościach występy jego miały niebywale powodzenie, a to już w dalszej logicznej konsekwencji miało za skutek szybkie narastanie konta bankowego „Orlando Torelli” w jednej z miejscowych instytucji finansowych.

Po ukończeniu przewidzianej w umowie serii występów, Torelli zabierał się do drogi powrotnej. Spakowane kufry wysłano na statek, który za parę godzin miał wypłynąć na morze. Artysta pędził do banku, celem podjęcia znajdującej się tam na jego koncie gotowizny. — Lecz tutaj spotkał śpiewaka zgoła nieoczekiwany zawód. Oto w toku rozmowy z urzędnikiem banku okazało się, że dla odbioru pieniędzy wymagane jest przedstawienie zarządów osobistych właściciela konta. Torelli, wyjąwszy z kieszeni plik papierów, począł je nerwowo przerzucać. Niestety! Wymaganego

dokumentu tam nie było. Artysta przypomniał sobie, że wszystkie „urzędowe bibuly” wrzucił był do jednej z waliz.

— Niestety nie posiadam żadnej legitymacji, ale pan mnie chyba zna! Któżby nie znał tenora Torelli!

— Owszem — odparł uprzejmie urzędnik — widywałem często jego podobizny i podobieństwo jest uderzające, ale ja muszę się trzymać instrukcji.

— To jest niesłychane! — oburzał się klient — pieniądze muszę otrzymać bez zwłoki, inaczej spóźnię się na statek!

— Wchodzę w pańskie położenie, ale banki zwłaszcza w dzisiejszych niepewnych czasach, muszą postępować bardzo ostrożnie. Zresztą pan Torelli oświadczył dotąd nigdy u nas nie był, a wpłaty uskuteczniła osoba postronna.

Tak, pieniądze wpłacił mój sekretarz, ale na jego świadectwo powołać się nie mogę, gdyż przed paru dniami łobuza tego przepędziłem.

Rozmowa prowadzona dość podniesionym głosem, zwrabiła szefa wydziału który kazał sobie sprawę przedstawić.

— Pana Orlando Torelli znam ze sceny — rzekł on po chwili — słyszałem go wczoraj w operze „Rigoletto”. Wie pan co? Moglibyśmy rzecz załatwić na krótkim topozysku, o ile pan zechce zgodzić się na moją propozycję. Więc słuchaj pan! Dajmy na to, jakis oświadczył mógłby być z twarzą podobną do Orlando Torelli, ale w żadnym wypadku nie mógłby posiadać jego fenomenalnego głosu... Słowem, czy zechciałby pan, tytułem legitymacji, nam coś zaśpiewać? Innego sposobu wyjścia w danym wypadku nie widzę!

Śpiewak, zaskoczony tym osobliwym żądaniem, po chwili wahania,

cofnął się o parę kroków od okienka, odetchnął głęboko i kładąc prawą rękę na sercu (jego sławna poza!) począł śpiewać...

Rozgwar głosów w obszernej hali umilkł nagle; tłum imbirosantów stanął jak wryty; urzędnicy przeskakowali ze stołków i wszystkie twarze zwróciły się w kierunku, skąd srebrną strugą płynęły dźwięki arii „La donna e mobile!”

A Torelli śpiewał, coraz bardziej się zapalając, unosząc się na palcach, powiewając kapeluszem, ściskając ręką serce, przewracając oczyma...

Kiedy umilkł, zapanowało krótkie milczenie, po czym zerwała się burza oklasków. „Brawo, brawo, Torelli!” — wołano zewsząd. Artysta wytwornym scenicznym ukłonem podziękował za wyrażone uznanie, po czym z tryumfującą miną zwrócił się do okienka:

No, teraz możecie mi już chyba pieniądze wypłacić!

Kasjer, pozostając jeszcze całkowicie pod wrażeniem wspaniałego akustycznego przeżycia, usłużnie wyliczał śpiewakowi banknoty.

Restauratorzy paryscy

ZACHĘCAJĄ DO JEDZENIA

Pewien restaurator paryski wpadł niedawno na pomysł zaangażowania w swoim lokalu kilku osób w charakterze gości, którzyby konsumowali dużo i smacznie, po czym w sposób widoczny dawali wyraz swemu zadowoleniu z jakości potraw i kunsztu gastronomicznego. Przykład ten „chwycił” wśród restauratorów paryskich i dzisiaj ma już Paryż spore droższych i tańszych lokali gastronomicznych, w których „funkcjonują” smakosze z ramienia właściciela zakładu. Ponieważ okazało się, że jednak trudno jest wymagać od konsumenta, aby był w stanie spożyć trzy lub cztery razy więcej niż człowiek normalny, przeto angażuje się obecnie cztery znani „smakoszy”.

Z CAŁEJ POLSKI

WSIE FUNDUJĄ POMNIKI KU CZCI POLEGŁYCH W ROKU 1920.

We wsiach Krzyżanówek, Oporów i Łanigta w powiecie Kutnowskim, powstały komitety obywatelskie, staraniem których zostaną odsłonięte i poświęcone pomniki, ufundowane ku czci poległych żołnierzy w r. 1920.

NOWE PISMO LEGIONISTÓW WE LWOWIE

We Lwowie wyszedł drukiem pierwszy numer dwutygodnika „Wola i Czyn”, wydany przez tamt. zarząd Okręgu Związku Legionistów Polskich.

PRZYMUSOWA LIKWIDACJA DWÓCH ŻYDOWSKICH OBOZÓW LETNICZ

Władze bezpieczeństwa zarządziły przymusową likwidację dwóch żydowskich obozów letnich w Bezdanach i w gminie Miejszagolskiej w pow. Wileńsko-Trockim. Przyczyną likwidacji obozów była działalność zagrażająca bezpieczeństwu publicznemu oraz obraza moralności publicznej.

ZABÓJCA ŚP. KĘDZIORY PRZEWIEZIONY DO WIĘZIENIA NA LUKISZKACH

Do Wilna przywieziono i osadzono w więzieniu na Łukiszkach zabójcę st. posterunkowego Kędziory, Wufła Szczerbowskiego z Brześcia. Proces Szczerbowskiego, jak wiadomo, odbędzie się w dniu 3 września rb. w Sądzie Apelacyjnym.

ROGI BARANA SPRZED TYŚCIĄ LAT

Przy kopaniu fundamentów pod muzeum diecezjalne w Gnieźnie, obok potężnej baszty, odkopano rogi barana sprzed tysiąca lat, szczęki łosia oraz liczne skorupy naczyń glinianych, toczonych ręcznie i piętami zdobionych.

WYNAJĄŁ MORDERCĘ ZA 50 ZŁ.

Na ul. Królewskiej w Warszawie, — trzej osobnicy napadli na przechodzącego 22-letniego Wiktora Zacha. Dwaj napastnicy wyłrecili Zachowi ręce, a trzeci cięciem noża rozpruł mu brzuch, powodując wypadnięcie jelit! Po tej zbrodni napastnicy rzucili się do ucieczki, lecz zostali zatrzymani przez policjanta, zaalarmowanego przez przechodniów. Byli to: Cz. Lisiecki, W. Szajda

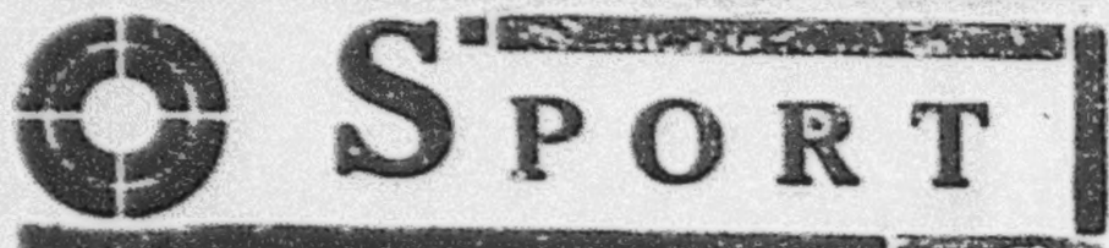
wski i Fr. Pac. Przyznali się oni do zbrodni, mówiąc, że... wynajął ich do tego Wincenty Tomasił, który miał urządzić do Zacha i dał za „operację” 50 zł. Tomasiłka również aresztowano.

ŚLUB PRZY ZWŁOKACH

W dzielnicy żydowskiej, przy ul. Szpitalnej w Wilnie zaszedł rzadki u żydów wypadek zawarcia ślubu przy zwłokach. Niejaką Cypkinówna miała narzeczonego, z którym wtych dniach miała wstąpić w związek małżeński. Wskutek nagłego zgonu matki swej 54-letniej Chaney, właścicielki sklepu spożywczego, — Cypkinówna postanowiła, żeby ślub odbył się przy zwłokach matki. W tym celu do domu żakoby wezwano rabina, który w obecności 10 świadków udzielił no wożeńcom ślubu.

SAMOBÓJSTWO „KRÓLA KAPELUSZY

Wystrzałem z rewolweru w głowę popełnił w poniedziałek przed wieczorem samobójstwo znany przemysłowiec łódzki, prezes zarządu spółki akcyjnej fabryki kapeluszy „Karol Goepfert”, 48-letni Herman Goepfert. Śp. Herman Goepfert pozostał w biurze fabryki w swym gabinecie dłużej niż zazwyczaj. Wszyscy urzędnicy opuścili już biuro. Drzwi wejściowe zamknięto. Nagle w gabinecie prezesa rozległ się huk wystrzału. Gdy do gabinetu nadbiegli woźni, zastali fabrykanta bez życia z przestrzeloną czaszką. Obok leżał rewolwer. Na biurku znajdowała się kartka z napisem po niemiecku: „Ich kann nicht mehr leben” (dłużej nie mogę żyć). Przyczyn samobójstwa na razie nie ustalono. — Przypuszczalnie w grę wchodzi trudności materialne lub nieporozumienia rodzinne, ewentualnie oba te powody jednocześnie. Fabryka, której głównym akcjonariuszem był tragicznie zmarły, jest jedną z największych wytwórni kapeluszy w Polsce, znaną nie tylko w kraju lecz i za granicą. Zakończył ją przed 40-tu laty ojciec zmarłego, Karol Goepfert, pochodzący z rodziny niemieckiej. W krótkim czasie niewielki warsztat rozrósł się w olbrzymie przedsiębiorstwo. W ostatnich latach fabryka Goepperta przeżywała trudności finansowe. Przyczynił się do tego niewątpliwie kryzys gospodarczy, nie bez znaczenia jednak były również wielkie nadzucia, popełnione przed rokiem przez jednego z pracowników na szkodę firmy.



CRACOVIA — UNIA 6:0 (1:0)

Lubelska drużyna piłkarska Unia która zakwalifikowała się do finałowych rozgrywek o wejście do ligi, gościła ligową drużynę Cracovii. Krakowianie wygrywając 6:0 (1:0) dali kandydatce do ligi do zrozumienia, że ewentualnie w lidze czeka ją ciężka praca.

TERMINARZ ROZGRYWEK O WEJŚCIE DO LIGI ZOSTAŁ ZMIENIONY

Ponieważ Polonia jest zwolniona od gier w nadchodzącą niedzielę ze względu na mecz Warszawa — Gdańsk, a PZPN stoi na stanowisku, że odkładanie jednego spotkania na koniec rozgrywek jest nie wskazane, postanowiono przesunąć cały terminarz o tydzień.

W ten sposób w nadchodzącą niedzielę nie będzie ani jednego meczu, a w następną Polonia pojedzie do Wilna, a Brygada gra z Unią EDER — MISTRZ EUROPY WYZYWA RANA!

Billy Smith zwrócił się do jednego z działaczy bokserskich w Warszawie z zapytaniem czy nie udałoby się zorganizować meczu Rana — Eder. Niemiec Eder jest mistrzem Europy i znajduje się w świetnej formie. Ostatnio znokautował Francuza Pernoca i wypunktował Holendra Van Klaverena, który swego czasu pokonał Rana.

Jak widać nazwisko Rana nie przestało być popularne w Europie. Oczywiście mecz z doskonałym Ederem przyniósłby Ranowi bardzo znaczne dochody.

WAJSÓWNA JEDZIE D OMONACHIUM

Polski Zw. Lekkoatletyczny otrzymał od łódzkiego okręgu wiadomość, że Wajsówna będzie mogła startować 29 bm. na zawodach organizowanych przez klub Jahn w Monachium. Wobec powyższego zawiadomiono już klub Jahn o przyjeździe Wajsówny, a jednocześnie zaproponowano start Walisiewiczówny i Kwaśniewskiej-Trytkowej.

MECZ BOKSERSKI POLSKA — WŁOCHY

Mecz bokserski Polska — Włochy rozegrany zostanie ostatecznie w Warszawie w dniu 16 stycznia. Drużyna włoska wyjedzie następnie do Poznania, gdzie 18 stycznia, jako reprezentacja Rzymu zmierzy się z reprezentacją Poznania.

Przed meczem z Włochami polska reprezentacja bokserska rozegra mecz z Norwegią w Oslo w dniu 8 grudnia. Drużyna polska jako reprezentacja Poznania wyjedzie będzie potem z reprezentacją Oslo w dniu 5 grudnia.

Rozrost Londynu

DZIENNIE RODZI SIĘ 780 DZIECI

Władze miejskie Londynu opublikowały ciekawą statystykę ludnościową stolicy Wielkiej Brytanii. Wynika z niej, że w przeciągu ostatnich 15 lat liczba mieszkańców stolicy przybrała milion głów, w roku 1921 Londyn liczył 7.460.201 mieszkańców, gdy tymczasem dziś posiada 8.203.942 mieszkańców.

Anglia nie potrzebuje uskarżać się na deficyt ludnościowy, gdyż dziennie rodzi się w Londynie 780 dzieci a umiera zaledwie 670 osób. Według obliczeń statystycznych gwałtowny rozwój miasta jest połączone z osiedleniem się obywateli z kolonii zamorskich, którzy po ukończeniu swej służby kolonialnej i przejściu w stan epoczynny chętnie wynajmują sobie mieszkania w jednym z zaleszonych przedmieść miasta, by tam spędzić resztę życia. Również pomnożyła się liczba cudzoziemców mieszkających w Londynie z 683.000 na 951.000 osób. Wśród cudzoziemców większość stanowią Francuzi i Niemcy.

Skąd pochodzą nazwy Chin i Japonii

Jedną z najdawniejszych i najbardziej rozpowszechnionych nazw państwa chińskiego jest „Czungkuo” (czung — środek, kuo — kraj), to znaczy

„Kraj (państwo) Środka”.

Nazwa ta powstała jeszcze w tych czasach, kiedy w Chinach panował feudalizm. Wówczas to domena królewska leżała pośrodku terytoriów feudalnych wasalów i od nazwy terytorium królewskiego nadano nazwę całemu krajowi. Druga nazwa, również pochodząca z okresu feudalnego Chin, brzmi Czunghua (hua — kwiat) t. zn. „Kwiat Środka”, jako że domena królewska leżała w najżyłniejszej części państwa.

Nazwa polska „Chiny”, podobnie jak w innych językach, powstała

od dynastii Tshin (221—206 przed Chr.)

której założyciel, Shi Huangti, zapoczątkował jedność i cesarstwo Chin.

Nazwa „Kitaj” w języku rosyjskim powstała od nazwy plemienia Khitanów, pod których panowaniem znajdowała się północna część Chin na przełomie XI i XII w. Nazwa „Kataj” ochrzcił też Chiny słynny podróżnik Marco Polo.

Obecna nazwa Chin — od upadku dynastii

mandżurskiej (1912 r.) — brzmi Czunghua-minkuo (czyng-środek, hua — kwiat, min — naród, kuo — kraj), co dosłownie znaczy

„Kraj Narodu Środka Kwiatu”.

Japończycy nazywali pierwotnie swój kraj Jamato, od prowincji, skąd według tradycji japońskiej, pochodzi ród pierwszego władcy Japonii.

Chińczycy nazywali pogardliwie Japończyków, na skutek ich małego wzrostu, Uu — karłami, a ich kraj Uokuo — „Krajem Karłów”. W w. VII powstała nazwa, istniejąca do dzisiaj Zipenkuo (zi — słońce, pen — początek, kuo — kraj), co znaczy dosłownie „Kraj Początku Słońca”, czyli

„Kraj Wschodzącego Słońca”,

jak zwykliśmy nazywać Japonię.

Nazwa „Japonia” po polsku, upodabniając się do nazwy tego kraju w innych językach, powstała z południowo-chińskiej wymowy znaków „zi” i „pen”, co brzmiało Jatpun lub Japun.

Japońska nazwa Japonii brzmi Nippon (lub Nihon). Chińczycy używają dla określenia Japonii oprócz nazwy Zipen, również nazwy Tungjang (tung — wschód, jang — ocean), co oznacza (Kraj) na wschód od Oceanu”.

podręczników. Tymczasem zeszytów przygotowano tylko 1.700 tys. Plan zakupu starych podręczników u ludności wykonany został zaledwie w kilku procentach”.

Wszędzie „plan”, systematyczność na papierze i rozgardziasz i bezhołowie w praktyce. Czyż można się dziwić, że „studenci”, którzy się uczą bez zeszytów i podręczników, popełniają potem po 60 błędów ortograficznych na stronie prostego dyktanda, jak o tym donosiła ta sama „Prawda”.

Marconi i przemysłowiec

O niedawno zmarłym wielkim wynalazcy, Marconim, opowiadają następującą anekdotę:

Pewnego dnia spotkał on znanego wielkiego przemysłowca, który z najwyższym zachwytem wyrażał się o dobrodziejstwach jego wynalazku — telegrafu bez drutu. Przemysłowiec opowiadał m. in., że właśnie dzięki temu telegrafowi mógł przesłać depeszę na giełdę nowojorską, co umożliwiło mu zdobycie w ciągu jednego dnia dużego majątku.

— Z pewnością oddając do publicznej użytku swój wynalazek, myślał pan przede wszystkim o wielkich korzyściach, jakie odda on w świecie handlowym.

Marconi odpowiedział mu na to z prostotą, iż pierwszą jego myślą, po udaniu doświadczeniu, było jak miłą będzie dla każdego marynarza możliwość przesłania z dalekich mórz codziennego pozdrowienia swej ukochanej.

Przy odnawianiu i renowacji mieszkania nie należy zapominać o doprowadzeniu do porządku instalacji elektrycznej, a zwłaszcza o dorobieniu brakujących gniazd wtykowych, aby można było bez przeszkód korzystać z aparatów elektrycznych gospodarstwa domowego.

ELEKTROWNIA OKRĘGOWA
w Zagłębiu Dąbrowskim, S. A.

DROBNE OGŁOSZENIA

KUPNO i SPRZEDAŻ
Z POWODU wyjazdu odstąpię restaurację klubową ZZK w Łazach. Warunki do omówienia na miejscu. 3485

OGŁOSZENIE
Zawiadamiam pp. wierzycieli Firmy „Stalownia Woźniak” Spółka Akcyjna w Sosnowcu, że w dniu 26 sierpnia 1957 roku o godzinie 10 rano w sali Sądu Okręgowego w Sosnowcu odbędzie się zgromadzenie wierzycieli Firmy „Stalownia Woźniak” Spółka Akcyjna w Sosnowcu — Inżynier Ignacy Bereszek Sędzia Komisarz Firmy „Stalownia Woźniak” S. A. w Sosnowcu. 3508

POSADY i PRACE
FRYZJER
męski potrzebny na zastępstwo tydzień-dwa. Morawiec, Zawiercie — Piłsudskiego 27. 3512

POTRZEBNA
zaraz panienka obnazmiona z księgowością. Sosnowiec, Warszawska 10, Magazyn obuwia. 3509

Lakiery
nowoczesne jak „Nobilor” nitropolitura, płyn do polerowania i t. p. pokost, pendzle, mydła poleca: Fr. Pietranek, Sosnowiec, Mościckiego 15. (vis-a-vis) Kościoła, Telefon 650-70.

ZGUBIONE DOKUMENTY
SWIADECTWO
przemysłowe i handlowe wydane przez Urząd Skarbowy w Sosnowcu zgubiła Regina Reiss. 3505

KRZYKAWSKI SZCZEPAN
syn Jana i Agnieszki, ur. w 1916 r. w Mierzęcicach zgubił kartę poborową. 3511

KINO „EDEN”
DZIS! Najwspanialsze arcydzieło pg. powieści E. Wallace'a
„KING-KONG”
W rol. gl. Fay Wray, R. Armstrong i olbrzymia 23 mtr. małpa
Nadprogram: Największa sensacja sportowa tego roku jedyny autentyczny przebieg walk o mistrzostwo świata pomiędzy **Joe Louis contra Braddock**
Poz. i seansu o 17.30 w niedzielę o 15.30

KURZ ULICZNY,
zawierający pył węglowy, działa szkodliwie na garderobę, niszczy ją i plami. Należy więc często i koniecznie odświeżać ją.
PRALNIA CHEMICZNA i FARBIARNIA
„ZNICZ”
Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 70 1959

przy **hemoroidach**
(KRWAWIENIE, SWEDZENIE, PIECZENIE, BÓLE)
„VARICOL”
GASECKIEGO
DO NABYCIA W KAŻDEJ APTECE

PROSZKI
MIGRENO-NERVOZIN
Kogutek
ZASTOSOWANIE:
GRYPA, PRZEZIĘBIENIE
BOLE GŁOWY, ZĘBÓW i t.p.
ŁADAJĄC ORYGINALNYCH PROSZKÓW Z FABRYKI „KOGUTKIEM”
PATRZCIE JAKIE PROSZKI WAM DAJA
GDYŻ SA JUŻ NAŚLADOWNICTWA.
ORYGINALNE PROSZKI „MIGRENO-NERVOZIN” Z KOGUTKIEM
SA TYLKO JEDNE
LEKARSTWA Z WYMIKNIEM KOGUTKA
PROSZKI „MIGRENO-NERVOZIN” SA TEŻ I W TABLETKACH

Nieszczęśliwa szkoła sowiecka
Co rok w końcu sezonu letniego dzień miłośnicy sowieckie podnoszą alarm z powodu braku książek i zeszytów dla uczniów i studentów, o tym, że nie można w takich warunkach normalnie pracować i t. d. Alarmy te powtarzają się stale, lecz wszystko pozostaje po dawnemu. Oto np. co pisze „Prawda” z dnia 21 lipca o nadchodzącym szkolnym roku na Ukrainie:
„Początek roku szkolnego bliski. Jeszcze miesiąc i już uczniowie i studenci zaczną wędrować po sklepach w poszukiwaniu pomocy szkolnych. Ukraińcy powinni być, według planu, przygotowani dla uczniów 23 miliony zeszytów i zakupić u ludności 8.800 tys. starych

Crystość i zwierosć
ciata zapewni Ci **PUDER POTU SUDORYN** AP. KOWALSKI

KINO ZAGŁĘBIE
Od dziś nieczynne z powodu remontu

KINO-TEATR „PATRIA”
L. Marcinkowski i S-ka
w Sosnowcu
dawno. Kino Palace

DZIS Najpiękniejsza legenda romantyczna
JANOSIK — HETMAN ZBÓJNICKI
BILETY OD 25 GR.

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4
Tel. 61964. Skrytka pocztowa 62.
Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 61073
Kopieciot bezpłatny przyjmuje
codziennie od 11 — 14 od 6 — 7.
Redakcyjny redakcja nie zwraca.

Wzrost milimetry jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdym kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy 0,50 zł. po 5 g.

ODDZIAŁY „KURJERA ZACHODNIEGO”
BEOZIN, Małachowskiego 7, tel. 7.13.91. — DĄBROWA Krótka 11, tel. 690.19. — GRÓDZIEC, kiosk p. Łacimskiego — RIECIE, Sienkiewicza 43
ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLSZ, Rynek, kiosk p. Kardaszewskiego. — STRZEMIĘSZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA, rynek, Jaworski. — CZELADZ, wieżorkowa, Staszica 27, K. ZIMIERZ. — PORĄBKKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO” W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.